

VII kadencja



# **KANCELARIA SEJMU**

## **Biuro Komisji Sejmowych**

### **PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA**

- **KOMISJI EDUKACJI, NAUKI  
I MŁODZIEŻY  
(NR 134)  
z dnia 5 grudnia 2013 r.**



---

# Pełny zapis przebiegu posiedzenia

## Komisji Edukacji, Nauki i Młodzieży (nr 134)

5 grudnia 2013 r.

Komisja Edukacji, Nauki i Młodzieży, obradująca pod przewodnictwem posła **Piotra Baucia (TR)**, przewodniczącego Komisji, zrealizowała następujący porządek dzienny:

– pierwsze czytanie poselskiego projektu ustawy o edukacji seksualnej (druk nr 1298),

– pierwsze czytanie poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy o systemie oświaty i zmianie niektórych innych ustaw (druk nr 1246).

W posiedzeniu udział wzięli: **Joanna Berdzik** podsekretarz stanu w Ministerstwie Edukacji wraz ze współpracownikami, **Aleksander Soplński** podsekretarz stanu w Ministerstwie Zdrowia wraz ze współpracownikami, **Andrzej Stępkowski** prezes Instytutu na rzecz Kultury Prawnej Ordo Iuris, **Grzegorz Kubalski** ekspert w Związku Powiatów Polskich, **Małgorzata Lusar** członek zarządu Stowarzyszenie Rzecznik Praw Rodziców, siostra **Maksymiliana Wojnar** z Rady Szkół Katolickich oraz **Krystyna Kacpura** dyrektor Federacji na rzecz Kobiet i Planowania rodziny wraz ze współpracownikami.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Ewa Muszyńska**, **Elżbieta Wojciechowska** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych; **Radosław Radosławski** – legislator z Biura Legislacyjnego.

### Przewodniczący poseł **Piotr Bauć (TR)**:

Witam serdecznie wszystkie zgromadzone osoby. Otwieram posiedzenie Komisji Edukacji, Nauki i Młodzieży. Witam panią minister Berdzik i pana ministra Soplńskiego. Stwierdzam kworum. Informuję, że Marszałek Sejmu po zasięgnięciu opinii Prezydium Sejmu skierowała do Komisji Edukacji, Nauki i Młodzieży do pierwszego czytania poselski projekt ustawy o edukacji seksualnej (druk nr 1298) oraz poselski projekt ustawy o zmianie ustawy o systemie oświaty i zmianie niektórych innych ustaw (druk nr 1246). Porządek dzienny posiedzenia obejmuje pierwsze czytania projektów ustaw z druków 1298 i 1246. Czy są uwagi do porządku dziennego? Nie ma, nie słyszę. Stwierdzam, że Komisja przyjęła porządek dzienny bez zmian.

Przystępujemy do realizacji porządku dziennego. Bardzo proszę o uzasadnienie projektu ustawy z druku nr 1298 przedstawiciela wnioskodawców, panią marszałek Wandę Nowicką. Bardzo proszę.

### Wicemarszałek Sejmu, poseł **Wanda Nowicka (niez.)** – spoza składu Komisji:

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, mam ogromną przyjemność prezentowania dzisiaj państwu projektu ustawy o edukacji seksualnej. Jest to projekt bardzo oczekiwany przez społeczeństwo i dlatego mam nadzieję, że Wysoka Komisja zdecyduje się na poparcie tego projektu.

Ktoś mógłby zapytać, skąd ten projekt ustawy? Przecież w prawie polskim mamy coś co niby odpowiada edukacji seksualnej. W ustawie o planowaniu rodziny jest zapis o wprowadzeniu do szkół wiedzy o życiu rodzinnym i tych sprawach, to po co taki projekt? Jednak myślę, że po 20. latach obowiązywania ustawy o planowaniu rodziny, w tym również tego zapisu, możemy sobie powiedzieć, że nie jest on realizowany. Jeżeli spojrzymy na sprawozdanie rządu z realizacji ustawy o planowaniu rodziny w kolejnych latach, również z ostatniego roku, widzimy, że przedmiot obejmujący wychowanie

i przygotowanie do życia w rodzinie jest wdrożony w części szkół. Nie jest to program, do którego dostęp ma młodzież w całej Polsce. Z raportu wynika, że przynajmniej 1/3 polskich dzieci w szkołach podstawowych nie ma zajęć z tego przedmiotu. Jeśli chodzi o licea czy szkoły średnie, to sytuacja jest jeszcze gorsza, tym programem objętych jest mniej więcej 36% uczniów w Polsce. Z tej informacji wynika, że zapis ustawowy, który obecnie obowiązuje, okazuje się z jakichś powodów nieskuteczny. Na jego podstawie nie da się doprowadzić do sytuacji, aby we wszystkich szkołach dzieci czy młodzi ludzie mieli dostępną wiedzę z tego zakresu, do której mają pełne prawo.

Dwudziestoletnie doświadczenie wykazało, że również z przedmiotem wychowanie do życia w rodzinie jest problem. Program ten nie jest traktowany tak jak powinien być traktowany, czyli jako źródło informacji czy wiedzy naukowej potwierdzonej badaniami naukowymi, zgodnymi z najlepszymi standardami nauki i jej najnowszymi osiągnięciami. Zgodnie z założeniami i programem szkolnym przedmiot ten jest sprawą światopoglądu. To od rodziców i nauczycieli, od ich światopoglądu zależy sposób realizacji programu. Władze edukacyjne w żaden sposób nie nadzorują tego przedmiotu. I prawdę mówiąc, chociaż na przestrzeni tych 20. lat wielokrotnie kierowałam do Ministerstwa Edukacji Narodowej pytania, w jaki sposób ten przedmiot jest prowadzony i jaki jest nadzór nad tym przedmiotem, nigdy nie uzyskałam informacji. To też nie jest zgodne z najlepszymi standardami, pokazuje, że jest arbitralność nauczyciela. Jego światopogląd stoi wyżej niż prawo młodych ludzi do informacji, edukacji i wiedzy zgodnej z najlepszymi standardami światowymi.

Co więcej, dlaczego jest potrzeba wprowadzenia tego przedmiotu, mimo iż rząd od wielu lat, powiedziałabym, może z niepotrzebną konsekwencją twierdzi, że przedmiot jest realizowany? Jest to sprzeczne ze społeczną oceną tej kwestii, bowiem wszelkie badania sondażowe pokazują, że społeczeństwo oczekuje ze strony systemu edukacji, żeby taka wiedza była wprowadzona. Wszystkie badania sondażowe na ten temat pokazują, że 88%, prawie 90% społeczeństwa chce, żeby ich dzieci w szkole otrzymywały taką wiedzę i ma przekonanie, że takiej wiedzy, niestety, nie otrzymują. Co więcej, jest to również przedmiot oczekiwany przez młodzież, bowiem w tych sprawach jest niezwykle bezradna, zostawiona sama sobie ze względu na to, że rodzice nie radzą sobie z omawianiem kwestii związanych z seksualnością, z tymi tematami, które na pewno są trudne dla rodziców. Rodzice przecież nie mieli edukacji seksualnej, w związku z tym trudno oczekiwać, że mają wiedzę na ten temat. Przeprowadzone badania oraz rozmowy z młodymi ludźmi pokazują ogromny poziom ich niewiedzy w tym zakresie i powielanie rozmaitych stereotypów a także oczekiwanie, że taką wiedzę skądś uzyskają. Tym bardziej trzeba mieć świadomość, że młodzi ludzie nie mając edukacji seksualnej w szkole posilają się wiedzą, która, niestety, nie jest wiedzą naukową. Są to raczej pewne wyobrażenia o seksualności, przedstawiane w mediach, w internecie, przez kolegów. Gorzej, jeżeli sięgają do pornografii i na tej podstawie wyrabiają sobie wiedzę dotyczącą seksualności. W rezultacie mamy z jednej strony pełny dostęp do wiedzy absolutnie skrzywionej i nieadekwatnej, a drugiej strony chronimy młodzież przed wiedzą, która pozwoliłaby im uchronić się przed rozmaitymi zagrożeniami związanymi z brakiem wiedzy i edukacji seksualnej.

Proszę państwa, projekt, który chciałabym zaproponować państwu do dyskusji i do przyjęcia wychodzi z założenia, że edukacja seksualna to jest dział wiedzy, nauki a nie wiary i światopoglądu. To jest coś, co można zweryfikować w sposób naukowy, są na ten temat badania, są eksperci, z których wiedzy powinniśmy korzystać. I co więcej, jest oczekiwany przez młodzież. Ale jeszcze ważniejsze, że jest to przedmiot, który będzie prowadzony przez osoby wykwalifikowane, odpowiednio przygotowane merytorycznie a nie, jak to często się zdarza, przez osoby przeszkolone przez jakieś dziwne instytuty, osoby o niezwyfikowanej wiedzy i kompetencjach, bo jak już mówiłam, tego nikt nie weryfikuje a już na pewno nie Ministerstwo Edukacji Narodowej.

Projekt ten wychodzi z podstawowego założenia, że wiedza nie szkodzi. Wiedza może tylko nam pomóc, może pomóc młodym ludziom uchronić się od rozmaitych zagrożeń, a zagrożeń w tej sprawie nie brakuje. Młodzi ludzie są narażeni, co widać również w badaniach statystycznych, na rozmaite zagrożenia związane z brakiem odpowiedniej

wiedzy w tym zakresie. Cięża nastolatek są wciąż ogromnym problemem społecznym. Rocznie kilkanaście tysięcy nastolatek rodzi dzieci. A ile zachodzi w ciążę i co się potem z tymi ciążami dzieje? Tego nie wiemy. Tych ciąż jest na pewno o wiele więcej, ale nie mamy wiedzy na ten temat, bo się nie bada, czy dziewczęta przerywają ciążę, czy nie. A zatem rocznie kilkanaście tysięcy dziewcząt od 12 do 19 roku życia rodzi dziecko, czyli dzieci rodzą dzieci. Wyobraźmy sobie, że co roku powstaje nowe miasteczko z tych urodzonych dzieci. To jest ogromna skala. To jest bardzo poważny problem, przed którym państwo i reprezentujące go instytucje takie jak rząd nie mogą się uchylać. Nie mogą chować głowy w piasek i nie mogą nie dostrzegać tego bardzo poważnego problemu społecznego, do rozwiązania którego są we współczesnym świecie odpowiednie instrumenty.

Kolejny, ciągle narastający problem społeczny, to zakażenia chorobami przenoszonymi drogą płciową. Wspomnę, że w ciągu 10 lat liczba zakażeń oficjalnie zarejestrowanych, o czym pewnie doskonale wiecie, w ciągu 20. lat wzrosła 20-krotnie, więc zagrożenie chorobami przenoszonymi drogą płciową jest bardzo poważnym zagrożeniem. Liczba osób zakażonych jest u nas tak naprawdę nieznana. Wiemy tylko o tych zarejestrowanych. Myślę, że każde państwo i rząd powinien chcieć pomóc młodym ludziom uniknąć tego typu zagrożeń.

I wreszcie, co było problemem tego projektu? Został on wprowadzony odrębną ustawą, na innej zasadzie niż wszystkie przedmioty szkolne. Zasada ta zakładała dobrowolną obecność dziecka na zajęciach, zależną od decyzji rodziców. Powodowało to i powoduje do tej pory, że ten przedmiot nie jest traktowany jak normalny przedmiot szkolny, jakim być powinien. W związku z tym nasz projekt zakłada, że trzeba zmienić status tego przedmiotu poprzez wprowadzenie go i zintegrowanie z całym systemem edukacji, czyli wprowadzenie tego przedmiotu do ustawy o systemie oświaty, a w związku z tym wyjęcie go z ustawy o planowaniu rodziny.

Jeśli chodzi o same założenia ustawowe, one są tak naprawdę bardzo proste. Ma to być przedmiot obowiązkowy, wprowadzony w wymiarze 1 godziny lekcyjnej od I klasy szkoły podstawowej, oczywiście przy założeniu, że jest to przedmiot, który rośnie wraz z dzieckiem. Podczas kolejnych etapów rozwoju i edukacji dzieci otrzymują tyle wiedzy, ile jest im w danym momencie potrzebne i w taki sposób, który jest odpowiedni dla ich możliwości percepcyjnych i potrzeb. Generalnie można powiedzieć, państwo mogą sobie to w szczegółach doczytać, że przedmiot ten przede wszystkim obejmuje wiedzę na temat różnych aspektów seksualności. Kładzie również ogromny nacisk na kształtowanie postaw asertywnych, na wyznaczanie granic, na mówienie nie, reagowanie na zły dotyk, czyli na to wszystko, co wiąże się z przygotowaniem dzieci i młodych osób do tego, by nie stały się ofiarami przemocy seksualnej i pedofilii. Wprowadza profilaktykę ciąż, zakażeń, przemocy seksualnej i pedofilii. Przede wszystkim zobowiązuje osoby prowadzące ten przedmiot do odpowiedniego przygotowania, w pełni kompetentnego, zweryfikowanego odpowiednimi certyfikatami.

Na tym polega w ogólnych zarysach ten projekt i mam nadzieję, że Komisja pochyli się nad nim i zdecyduje się na jego przyjęcie. Oczywiście też jestem otwarta na dyskusję i na ewentualne poprawki, jeżeli będzie taka potrzeba. Dziękuję państwu. Dziękuję, panie przewodniczący.

**Przewodniczący poseł Piotr Bauć (TR):**

Dziękuję bardzo, pani Marszałek. I bardzo proszę posła Marka Poznańskiego, sprawozdawcę wnioskodawców, o uzasadnienie projektu ustawy z druku nr 1246.

**Poseł Marek Poznański (TR):**

Szanowny panie przewodniczący, szanowna pani marszałek, panie ministrze, szanowna Komisjo. Sex – trzy litery, które intrygują naszą młodzież, a także zaskakują dorosłych. Temat tabu, który wśród posłów i posłanek nie istnieje. Nie istnieje, skoro jakakolwiek nowa propozycja ustawy, która jest niezgodna z propozycjami konkurencji politycznej, jest odrzucana.

Wysoka Komisjo, mam nadzieję, że projekt Twojego Ruchu czy projekt prezentowany przez panią marszałek Nowicką będzie dalej procedowany w Komisji. Wiem, że dla wielu posłów byłoby najlepiej, gdyby ten temat w ogóle nie był poruszany w Komisji.

Ale ostatnie sytuacje dzieci porzucanych przez młode kobiety, sytuacja z wczoraj, najlepiej sugerują, iż edukacja seksualna w szkołach powinna funkcjonować lepiej. Program „Wychowanie do życia w rodzinie”, który obecnie obowiązuje, przez wiele szkół nie jest realizowany, nie wpływa na rozwój młodzieży, bo młodzież nie chce z tych zajęć korzystać, nie są one dla niej atrakcyjne. Temat tabu, jakim jest seks i edukacja seksualna nie był poruszany przez naszych rodziców. Braki w edukacji seksualnej ujawniają się codziennie nawet w szkole. Dzieci w klasach I – IV nie potrafią często nazwać swoich organów płciowych, kiedy chcą powiedzieć opiekunom, że się tam uderzyły. Niewątpliwie brak podstawowej edukacji w późniejszym dorastaniu zapoczątkuje negatywnie.

Szanowni państwo, nie bądźmy głusi i ślepi na to, co się dzieje w chwili obecnej w naszym kraju. Ustawodawstwo powinno iść z duchem czasu. Nikt mi nie powie, że młodzież nie ma teraz dostępu do internetu, nie ogląda pornografii. Kiedy dziennikarze w parlamencie poruszają temat pornografii, to wszyscy posłowie, parlamentarzyści mówią, że ich ten temat nie dotyczy, bo oni tego nie oglądają, temat seksu w ogóle dla nich nie istnieje. Ale tak jak mówiłem wcześniej, media cały czas pokazują drastyczne sytuacje z codziennego życia. Czytałem tutaj opinie rządu, Platformy Obywatelskiej i PSL. Oczywiście znaleźli niedociągnięcia w naszym projekcie, wytykają skutki finansowe, mają wątpliwości, koniec. Czy rząd nie ma wątpliwości, czy nie widzi jakie skutki finansowe w chwili obecnej powodują braki w edukacji seksualnej w wychowaniu do życia w rodzinie? Z tymi trzema literami, które są tematem tabu. W pełni popieram i przyłączam się do tego, co mówiła pani Marszałek Nowicka w uzasadnieniu. Nie chcę tutaj multiplikować tych słów, ale chciałbym państwu przytoczyć punkty z uzasadnienia naszego projektu.

Edukacja seksualna stanowi najlepszą formę zabezpieczenia przed przemocą seksualną, molestowaniem i gwałtem. Edukacja seksualna, której nie ma w naszych szkołach, umożliwi dostarczenie dzieciom rzetelnej informacji w sposób dostosowany do ich wieku oraz do możliwości pojmowania. Edukacja seksualna pomaga młodzieży unikać problemów związanych z prowadzeniem życia seksualnego. Niestety, na co dzień możemy to zaobserwować. Przyczyni się do zmiany stereotypów utrudniających kobietom i mężczyznom osiąganie równych szans w życiu prywatnym i społecznym. Edukacja seksualna, szanowni państwo, wpłynie na zmianę negatywnego stosunku do mniejszości seksualnych, który niewątpliwie w naszym kraju się pogarsza się z roku na rok. Ułatwi zrozumienie między chłopcami i dziewczętami, kobietami i mężczyznami, a także zwiększy poczucie odpowiedzialności mężczyzn za jakość i skutki związków seksualnych. Kształtuje zachowania i nawyki prozdrowotne.

Szanowni państwo, zatrważającym jest to, że – nie chcę być tutaj złym prorokiem – decyzja większości Komisji będzie negatywna. Mam nadzieję, iż argumenty, które przedstawiła pani Marszałek, argumenty, które są w projekcie jednym i drugim, spowodują dalsze obradowanie Komisji i pochylenie się nad tymi projektami. Mam nadzieję, że dojdziemy do konsensusu w tej materii. Dziękuję bardzo.

**Przewodniczący poseł Piotr Bauć (TR):**

Dziękuję bardzo panu posłowi. Prosiłbym, żeby Komisja przyjęła milczącą zgodę, że w języku polskim słowo „seks” ma 4 litery. I bardzo proszę panią minister Joannę Berdzik o stanowisko MEN.

**Podsekretarz stanu w Ministerstwie Edukacji Narodowej Joanna Berdzik:**

Szanowna pani marszałek, szanowni państwo przewodniczący, szanowni państwo posłowie, przedstawiając stanowisko rządu mam pytanie, czy powinnam także nakreślić, w jakim stanie prawnym obecnie... Przyjmuję wobec tego, że nie, aczkolwiek ten materiał...

**Przewodniczący poseł Piotr Bauć (TR):**

Prosimy o stanowisko do zaproponowanych tu projektów.

**Podsekretarz stanu w MEN Joanna Berdzik:**

Okej. Biorąc pod uwagę ten stan prawny, który w zakresie omawianego problemu istnieje, mam wątpliwości co do przedstawionego projektu ustawy. Wątpliwości budzi celowość wprowadzenia do podstawy programowej kształcenia ogólnego oraz ramowych planów

nauczania nowego przedmiotu edukacja seksualna, obejmującego treści dotyczące życia seksualnego człowieka. Należy wskazać, że treści nauczania zawarte w podstawie programowej zajęć wychowania do życia w rodzinie a także innych zajęć ujmują w sposób holistyczny całość edukacji seksualnej, ponieważ nie tylko w zakresie zajęć wychowania do życia w rodzinie te treści się znajdują. One znajdują się także w nauczaniu innego przedmiotu, przyroda, biologia. Obecnie edukacja seksualna jest realizowana od V klasy, poprzez gimnazjum aż do szkoły ponadgimnazjalnej, nie tylko w zakresie przedmiotu wychowanie do życia w rodzinie, ale także w zakresie innych przedmiotów.

Wprowadzenie odrębnych zajęć dotyczących edukacji seksualnej już na pierwszym etapie byłoby niezgodne z organizacją nauczania na tym etapie, a wiele treści, które przygotowują do poważnego przejścia w realizację tego przedmiotu, jest zrealizowanych podczas edukacji społecznej. Tak więc z powyższych względów nie jest możliwe i celowe wprowadzenie odrębnego przedmiotu. Ponadto projektowany przepis art. 12a ust. 1 został tak sformułowany, że dotyczyłby wszystkich szkół ponadgimnazjalnych w rozumieniu art. 9 ust. 1 pkt 3 ustawy o systemie oświaty, ale oznaczałoby to, że zajęcia dotyczące edukacji seksualnej miałyby obejmować także osoby pełnoletnie, będące uczniami klas IV techników i słuchaczy policealnych, co biorąc pod uwagę specyfikę tych szkół, nie znajduje uzasadnienia.

Na uwagę zasługuje także fakt, że do Sejmu oraz do Ministerstwa Edukacji Narodowej wpływają liczne protesty przedstawicieli różnych środowisk, rodziców, nauczycieli, organizacji pozarządowych, które wnoszą o utrzymanie dotychczasowej formuły zajęć przygotowujących do życia w rodzinie z uwagi na spełnienie przez te zajęcia, według protestujących, potrzeb, jakich oczekują zarówno uczniowie jak i ich rodzice. Wątpliwości budzi także cel upoważnienia ustawowego do wydania przez ministra właściwego do spraw oświaty i wychowania w porozumieniu z ministrem właściwym do spraw zdrowia kolejnego, obok rozporządzenia w sprawie podstawy programowej i wychowania przedszkolnego oraz kształcenia ogólnego w poszczególnych typach szkół, rozporządzenia w zakresie treści ujętych w przedmiocie edukacja seksualna, objętych podstawą programową kształcenia ogólnego. Zgodnie z art. 22 ust. 2 pkt 2 ustawy o systemie oświaty podstawę programową kształcenia ogólnego określa w drodze rozporządzenia minister właściwy do spraw oświaty i wychowania. Propozycja wyłączenia z materii tego rozporządzenia treści nauczania wybranych zajęć edukacyjnych w celu uregulowania ich w odrębnym akcie wykonawczym nie znajduje uzasadnienia.

Wątpliwości budzi także regulacja dotycząca wymogów do zajmowania stanowiska nauczyciela edukacji seksualnej. Kwestie kwalifikacji wymaganych od nauczycieli regulują przepisy ustawy Karta Nauczyciela oraz rozporządzenia Ministra Edukacji Narodowej w sprawie szczegółowych kwalifikacji wymaganych od nauczycieli. Zaproponowana regulacja stanowiłaby uznanie kwalifikacji w trybie innym i wręcz w węższym zakresie niż jest określone w obowiązujących przepisach.

Brak jest też w projekcie określenia skutków finansowych wprowadzenia do ramowych planów nauczania nowego przedmiotu. Według projektodawców wprowadzenie ustawy spowoduje nieznaczne obciążenie budżetu państwa. Jednak nie możemy się z tym zgodzić, dlatego że proponowane rozwiązania spowodują objęcie edukacją seksualną dodatkowo ok. 85 tys. oddziałów szkół podstawowych klas I-IV, które nie są objęte edukacją seksualną. Ponadto omawiany projekt przewiduje dwukrotnie wyższą liczbę godzin edukacji seksualnej. Tak więc zdecydowanie wpłynęłoby to na zwiększenie kosztów, które ponoszone są na edukację.

Nierealny jest oczywiście przewidziany w przedmiotowym projekcie termin wejścia w życie ustawy, który jest ustalony na dzień 1 lipca 2013 r. Wątpliwości budzi także propozycja uchylecia przepisu art. 4 ustawy z dnia 7 stycznia 1993 r. o planowaniu rodziny, ochronie płodu ludzkiego i warunkach dopuszczalności przerywania ciąży. Poprzez przeniesienie regulacji prawnych związanych z edukacją seksualną z ustawy o planowaniu rodziny, ochronie płodu ludzkiego i warunkach dopuszczalności przerywania ciąży do ustawy o systemie oświaty, projektodawcy rezygnują z realizacji przedmiotu wychowania do życia w rodzinie zastępując go edukacją seksualną. Jednak przeniesienie regulacji prawnych związanych z edukacją seksualną z tej ustawy byłoby merytorycznie

niewłaściwe i nie wpłynęłoby na zakres i jakość nauczania tych zajęć. Edukacja seksualna nierozzerwalnie wiąże się z życiem, które jest fundamentalnym dobrem człowieka, a do którego ochrona została określona w ustawie o planowaniu rodziny, o ochronie płodu ludzkiego i warunkach dopuszczania przerywania ciąży. Obecnie realizowane zajęcia wychowania do życia w rodzinie obejmują podane przez autorów projektu ustawy treści dotyczące życia seksualnego człowieka i niezasadne wydaje się zastępowanie ich edukacją seksualną, która mimo zwiększenia godzin w ramowym planie nauczania zawęziłaby problematykę poruszaną w ramach zajęć wychowania do życia w rodzinie.

Z uwagi na przedstawione powyżej wątpliwości oraz skutki finansowe wprowadzenia projektowanej zmiany rząd wyraża negatywne stanowisko wobec poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy o systemie oświaty i zmianie niektórych innych ustaw. Jednocześnie chciałabym, w trakcie procedowania tego druku, przedstawić państwu dodatkowe wyjaśnienia.

Edukacja seksualna w kształcie proponowanym w tym projekcie ustawy budzi na tyle duże wątpliwości, że rząd sformułował wobec niej negatywne stanowisko. Jednak Ministerstwo Edukacji Narodowej chciałoby z całą mocą powiedzieć, że widzi ten problem, który jest w tym obszarze i widzi, że dzieci pozyskują wiedzę, którą powinny pozyskiwać w szkole, poprzez nieuprawnione kanały. W zasadzie trudno mówić o pozyskiwaniu wiedzy, a raczej o obserwacji świata w tym jego najbardziej negatywnym wymiarze. Widzimy ten problem. Jednocześnie szanując jednak autonomię różnych grup i szanując autonomię rodziców co do tego, w jakim zakresie dzieci w szkole powinny pozyskiwać wiedzę akurat w tym obszarze, Ministerstwo Edukacji Narodowej będzie proponowało stworzenie różnych alternatywnych ofert edukacyjnych w zakresie edukacji seksualnej, które byłyby możliwe do realizowania przez różne grupy uczniów. W tej chwili widzimy taką możliwość, aby nie w sposób obowiązkowy uczyć w jednym lub w drugim obszarze tego zagadnienia, tylko, aby stworzyć właśnie te alternatywne możliwości, z których szkoła miałaby korzystać. Jednak by to zrobić Ministerstwo Edukacji Narodowej już podjęło wspólnie z Instytutem Badań Edukacyjnych działanie na rzecz pozyskania pełnej wiedzy dotyczącej tego zagadnienia. Instytut Badań Edukacyjnych został zobowiązany do przeprowadzenia badań dotyczących tego, jakie treści, zdaniem rodziców, należałoby przedstawiać uczniom, skąd uczniowie czerpią wiedzę w tej chwili na tematy, które są związane z poruszonym tutaj zagadnieniem. Chcielibyśmy też w sposób bardzo rzetelny podejść do tego, kto powinien tego przedmiotu uczyć, więc także i tego będą te badania dotyczyły.

Konkludując, przedstawiając negatywne stanowisko do tak zaprojektowanego rozwiązania jednocześnie chciałam państwu powiedzieć, że Ministerstwo Edukacji Narodowej myśli o rozwiązaniu tego problemu. Głównym naszym celem jest teraz praca nad stworzeniem alternatywnych ofert dla różnych grup uczniów, dla różnych grup rodziców, ale musi to być poprzedzone rzetelnym badaniem, które przeprowadzi Instytut Badań Edukacyjnych. Dziękuję bardzo.

**Przewodniczący poseł Piotr Bauć (TR):**

Dziękuję pani minister. Czy pan minister Sopliński? Tak, bardzo proszę.

**Podsekretarz stanu w Ministerstwie Zdrowia Aleksander Sopliński:**

Szanowny panie przewodniczący, pani marszałek, chciałbym podać tu pewne liczby, bo pani marszałek powiedziała, że problem dotyczy kilkunastu czy kilkudziesięciu tysięcy dziewcząt. Chcę powiedzieć, że w Polsce w 2012 r. według danych GUS było 59 dziewcząt, które urodziły przed 14 rokiem życia. Natomiast wśród dziewcząt między 15 a 19 rokiem życia było dokładnie 15.732 żywych urodzeń. A ogółem w Polsce w roku 2012 urodziło się 386.257 żywych dzieci.

Muszę powiedzieć, że ta edukacja, w ogóle edukacja prozdrowotna jest bardzo istotna i bardzo ważna, ale mówiąc o edukacji prozdrowotnej powinniśmy ją traktować kompleksowo, całościowo. Akurat dzisiaj przedmiotem obrad szanownej Komisji jest edukacja seksualna, rzecz bardzo ważna i istotna. Jako Ministerstwo Zdrowia przy współpracy z Ministerstwem Edukacji prowadzimy dokładną analizę, ile było szkoleń, kto szkoli, jakie są kwalifikacje nauczycieli, którzy zajmują się szkoleniem. Te analizy mamy. Chcia-



łem powiedzieć również, że są stworzone i działają poradnie ginekologiczne dla dziewcząt. Jest tylko pewien problem, a mianowicie, że osoba, która nie skończyła 18 roku życia, na taką wizytę musi się zgłosić z opiekunem. Chciałbym również poinformować państwa, że obcowanie płciowe z dzieckiem poniżej 16 roku życia jest przestępstwem, a więc jest ścigane z mocy prawa. Dlatego też w ministerstwie pracujemy nad taką możliwością, żeby do tych poradni czy do ginekologa mogła przyjść sama dziewczynka, pacjentka, która skończyła 16 rok życia. Sam jestem ginekologiem i wiem doskonale, jakie sytuacje są z tym związane. Dobrze byłoby, żebyśmy właśnie ten zamiar zrealizowali, żeby ta dziewczynka mogła sama, bez obecności opiekuna przyjść do lekarza. Wiem z obserwacji i swojej praktyki lekarskiej, że te dziewczęta zgłaszają się same i pomimo to są im udzielane porady.

Dlatego jeszcze raz podkreślam, najistotniejszą rzeczą w ogóle jest edukacja prozdrowotna w systemie ochrony zdrowia. I to nie tylko w zakresie seksu, ale w zakresie odżywiania, higieny życia itd. To jest element bardzo istotny i bardzo ważny. I my to realizujemy na różnych szczeblach ściśle współpracując z MEN. Dziękuję bardzo.

### **Przewodniczący poseł Piotr Bauć (TR):**

Dziękuję bardzo, panie ministrze. Do pytań zgłosił się pan poseł Piontkowski, pani poseł Wróbel, pani poseł Łybacka. Czy jeszcze ktoś z państwa? Nie widzę chętnych. Czy jeszcze jakieś osoby chcą zabrać głos? Jeszcze pan profesor i zakończy Federacja na rzecz Kobiet. A teraz zamykam listę i bardzo proszę, pan poseł Piontkowski.

### **Poseł Dariusz Piontkowski (PiS):**

Panie przewodniczący, szanowni państwo, jeden z wnioskodawców mówił o tym, że i tak zdaje sobie sprawę, że ten i kolejny projekt zostaną odrzucone. Podobnie stało się z drukiem, jaki kilka miesięcy temu mówił o zmianie ustawy o świadomym rodzicielstwie, który zakładał podobne rozwiązania, rzeczywiście także został przez Sejm odrzucony. Dlatego przede wszystkim pojawia się pytanie, dlaczego ta sama grupa posłów zgłasza kolejny projekt, bardzo podobnie brzmiący? Odpowiedź może być jedna, prawdopodobnie chodzi o prowokację, podtrzymywanie tematu wbrew zdecydowanej większości nie tylko sejmowej ale także większości obywateli naszego państwa.

Powoływano się tutaj na fakt i sondaże, że przytłaczająca większość rodziców chce edukacji seksualnej. Jednak przecież w tej chwili w Polsce nikt edukacji związanej z seksualnością człowieka, ale nie wyjętej między innymi z wychowania, rozwoju emocjonalnego, nie zabrania. O tym mówiła m.in. pani minister, wskazując na to, że od wielu lat realizowany jest w Polsce przedmiot, w którym jakieś elementy seksualności, ale w szerszym otoczeniu, występują i są to zajęcia dobrowolne. Zarówno rodzice jak i dorośli uczniowie, pełnoletni uczniowie mają prawo do tego, aby w tego typu zajęciach uczestniczyć.

Wnioskodawcy wskazywali tutaj na wiele niebezpieczeństw związanych z dostępem do treści seksualnych, pornograficznych, w życiu publicznym i w internecie, i w zasadzie chyba nikt z tego typu niebezpieczeństwem nie będzie polemizował. Większość z nas zdaje sobie sprawę, że taki niekontrolowany dostęp może wywołać negatywne efekty. Tylko czy lekarstwo, które państwo proponujecie, będzie lekarstwem czy raczej benzyną, która ten płomień, który już się pali, jeszcze dodatkowo wzmocni? W uzasadnieniu bowiem powołują się państwo na standardy międzynarodowe, dokumenty Unii Europejskiej, ale także na przykłady państw europejskich, które od wielu lat edukację seksualną prowadzą. W związku z tym warto przytoczyć przynajmniej niektóre elementy i treści, które te dokumenty proponują.

I tak standardy Światowej Organizacji Zdrowia mówią m.in. o tym, iż 4-latki powinny uczyć się masturbacji, 9-latki należy uświadamiać pod kątem homoseksualizmu a 12-latkom uświadamiać prawo do aborcji. Przypomnę, że te dokumenty międzynarodowe a także praktyka państw zachodnioeuropejskich przewiduje, że edukacja seksualna ma się rozpocząć jeszcze wcześniej niż wnioskodawcy proponują w tych dokumentach, o których dzisiaj rozmawiamy, bo tam edukacja rozpoczyna się już od przedszkola. I tak w tych dokumentach proponuje się m.in., aby w przedziale wiekowym od 0 do 4 lat koncentrować się wokół zagadnień: co daje przyjemność, moje ciało należy do mnie. Dla 4- i 6-latków program WHO przewiduje m.in. temat: masturbacja we wczesnym dzie-

ciństwie, relacje jednopłciowe, różne koncepcje rodziny, rozmowa na tematy seksualne. Dzieci do 9 roku życia mają wiedzieć wszystko o autostymulacji, stosunku i antykoncepcji. Są też elementy pt.: seks w mediach oraz choroby weneryczne, nadużycia, prawa seksualne. Do 15 roku życia dzieci mają już wiedzieć, co to jest polityka genderowa i płć biologiczna. A dzieci małe już powinny mieć prawo do badania tożsamości płciowej. Generalnie te dokumenty mówią o seksualności jako prawie człowieka, które należy się każdemu dziecku bez względu na wiek i na tym się koncentrują. Według wnioskodawców tego typu edukacja prowadzona także w polskiej szkole miałyby doprowadzić do zmniejszenia negatywnych skutków, do powszechnego dostępu do tematów seksualnych i pornograficznych w naszym życiu publicznym i w mediach.

Jakie są skutki tej wieloletniej edukacji seksualnej w krajach zachodnioeuropejskich? Z danych, jakie posiadamy, okazuje się, że niestety, te skutki są trochę inne od tych, które wnioskodawcy dzisiaj przedstawili. W Hiszpanii licealiści, gimnazjaliści korzystają z komiksów, które są bardzo dokładnym instruktażem zoofilii. Hiszpańskie ministerstwo edukacji zatwierdziło ten komiks jako pomoc naukową. Wbrew założeniom w państwach, które prowadzą taką seks edukację, coraz więcej nastolatków zachodzi w ciążę i jest też więcej aborcji i chorób wenerycznych. Efekt jest więc odwrotny do tego, o którym jeden z wnioskodawców próbował nam mówić. Tak na przykład okazuje się, że w Wielkiej Brytanii czy Szwecji, które są przedstawiane jako rozwiązania modelowe, wzrost zachorowań na chłamydię wynosił 67%, rzeżączkę 117%, a syfilis ponad 500%. To pokazuje, że rozbudowana edukacja seksualna wbrew temu, co próbują wmówić nam wnioskodawcy, prowadzi do skutków wręcz odwrotnych, do zdecydowanego zwiększenia niebezpieczeństw, z którymi młodzi ludzie się stykają, łącznie z tak trudnymi sytuacjami, kiedy dochodzi do gwałtów osób nastoletnich na dzieciach wręcz kilkuletnich.

Psychologowie wyraźnie mówią, że dzieciństwo to okres, w którym dziecko dopiero się kształtuje. To okres, w którym należy chronić dzieci przed okropieństwami tego świata, także różnego rodzaju wynaturzeniami. To także okres, w którym rodzice powinni mieć zdecydowanie największy wpływ na to, jak dziecko jest wychowywane. Wprowadzenie przymusowego wychowania seksualnego w szkole odbiera rodzicom tak naprawdę prawo do tego, aby kształtować dziecko zgodnie ze swoimi przekonaniem, a Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej uznaje to prawo rodziców za jedno z podstawowych praw.

Dlatego też oczywistym jest, że zdecydowana większość rodziców w Polsce protestuje przeciwko wprowadzeniu obowiązkowej edukacji seksualnej. A przypomnę, że w niektórych miastach, w Rybniku czy w Łodzi, próbuje się to robić i tam dochodzi do masowych protestów rodziców. Jednocześnie dochodzi do presji wobec tych rodziców. W Rybniku na przykład rodzicom, którzy protestowali przeciwko obowiązkowemu uczestnictwu dzieci w zajęciach seksualnych, nakazano opuszczenie przedszkola i odebrano prawo do edukacji przedszkolnej. Jeżeli w podobny sposób miałyby wyglądać edukacja w Polsce, na wzór zachodnioeuropejski, gdzie rodziców wtrąca się do więzienia za to, że protestują przeciwko obowiązkowej edukacji seksualnej, a tak się dzieje, niestety, już w Niemczech, to trzeba wyraźnie i stanowczo powiedzieć: nie.

Dlatego też w imieniu posłów Klubu Prawo i Sprawiedliwość składam wniosek o odrzucenie w pierwszym czytaniu propozycji zawartych w obu drukach, o których dzisiaj rozmawiamy. Dziękuję bardzo.

#### **Przewodniczący poseł Piotr Bauć (TR):**

Dziękuję bardzo, panie pośle. I bardzo proszę panią poseł Marzenę Wróbel.

#### **Poseł Marzena Wróbel (SP):**

Mam taki wniosek do obecnych, byłych i przyszłych posłów Palikota, byście się odczepili od naszych dzieci raz na zawsze. Proszę nie wprowadzać skandalicznych standardów związanych z wychowaniem seksualnym, które już w tej chwili funkcjonują w Europie Zachodniej pod wpływem ideologii, którą promujecie, czyli ideologii gender. To, co proponujecie, to nie jest nauczanie, to jest deprawowanie dzieci. I trzeba to wyraźnie powiedzieć.

Wiedza, drodzy państwo, powinna iść w parze z wychowaniem. Natomiast to, co nawet dzisiaj padło na tej sali, to było postawienie akcentu na wiedzę. Trzeba nie tylko przekazywać wiedzę. Trzeba pamiętać też, w jakim wieku dzieci tę wiedzę powinny

otrzymywać. Jednak przede wszystkim trzeba wychowywać, a tutaj o wychowaniu nie ma ani słowa. Państwo proponujecie, to dotyczy jednego i drugiego projektu, by edukacja seksualna w wersji – powiedziałabym – hard, obowiązywała od pierwszych klas szkoły podstawowej. To świadczy właśnie o tym, że nie macie pojęcia o procesie rozwoju małych dzieci. Tego typu edukacja w tak wczesnym wieku może tym dzieciom wyłącznie zaszkodzić. Mówicie państwo, że chodzi wam o to, by kształtować związki wolne od przemocy. Szanowni państwo, by ten cel osiągnąć wystarczy dobrze wychowywać dzieci w poszanowaniu wartości chrześcijańskich na podstawie personalistycznego podejścia do człowieka, do drugiej osoby. Tu nie trzeba wprowadzać żadnych zewnętrznych standardów. Natomiast cały czas mam wrażenie i to także odczytują rodzice, którzy protestują przeciwko tym zmianom, że cały co innego mówicie, a co innego będą zawierały konkretne programy nauczania. Mój przedmówca przytaczał przykłady, jak to wygląda w Europie Zachodniej, więc czuję się zwolniona z rozwijania tej części mojej wypowiedzi. Nie życzę sobie i rodzice sobie nie życzą tego, żeby małe dzieci, które jeszcze nawet nie skończyły 10 roku życia, bawiły się sztucznymi penisami albo sztucznymi waginami. To jest nie do pomyślenia, a takie standardy już są wprowadzane w Europie zachodniej pod wpływem ideologii gender.

Proszę państwa, chcecie wprowadzić chaos, nadmiernie seksualizować dzieci, pobudzić je do aktywności płciowej wtedy, kiedy one nie są do tego przygotowane zarówno pod względem intelektualnym jak i emocjonalnym a także społecznym. Chcecie uderzyć w rodzinę, podważyć autorytet rodziców i odebrać rodzicom prawo do wychowania swoich dzieci. Zapamiętajcie to państwo, bo to są także w tej chwili standardy, które obowiązują w Polsce. To przede wszystkim rodzice mają prawo do wychowania swoich dzieci, to oni mają prawo mówić, w jaki sposób ich dzieci mają być nauczane. Proszę nie narzucać rodzicom i rodzinie tego, w jaki sposób mają dzieci wychowywać. A w tej chwili mamy na szczęście standardy takie, że to rodzice mają o tym decydować. Natomiast wy chcecie to podważyć. To, do czego chcecie doprowadzić, to promowanie hedonistycznego trybu życia, który ma być oparty wyłącznie na uciechach cielesnych. W stosunku do osób, które będą protestowały, jak sądzę, już chcecie wpisać sankcje, bo tu widzę w projekcie ustawy w druku nr 1298 wyraźny zapis: „Do współpracy ze szkołą w realizacji programu obowiązane są lokalne placówki służby zdrowia i Policja”. A po co wam Policja do realizacji tego programu? Proszę mi to wyjaśnić, bo ja nie rozumiem. Czy chcecie karać rodziców, tak jak to już się dzieje w krajach Europy Zachodniej za to, że nie pozwalają deprawować swoich dzieci?

Mówicie państwo, że program, który w tej chwili mamy „Wychowanie do życia w rodzinie”, jest programem złym. Proszę mi powiedzieć, co jest złego w celach edukacyjnych, które zostały sformułowane w programie „Wychowanie do życia w rodzinie”? W szkole podstawowej, cytuję: „Celem wychowania do życia w rodzinie jest ukazywanie wartości rodziny w życiu osobistym człowieka oraz pomoc w przygotowaniu się do zrozumienia i akceptacji przemian okresu dojrzewania”. W szkole gimnazjalnej: „Przyjęcie integralnej wizji osoby ludzkiej”. Co macie przeciwko integralnej wizji osoby ludzkiej? „Wybór i urzeczywistnianie wartości służących osobowemu rozwojowi, rozwiązywanie problemów i pokonywanie trudności okresu dorastania”. W szkole ponadgimnazjalnej celem edukacyjnym jest „rozwijanie umiejętności rozwiązywania problemów związanych z trudnościami okresu dojrzewania i dorastania, przybliżanie zagadnień związanych z przyjaźnią, miłością, seksualnością i prokreacją człowieka, uzyskiwanie przez uczniów lepszego rozumienia siebie i najbliższego otoczenia, kształtowanie postaw prodominnych, prozdrowotnych i prospołecznych”. Proszę mi powiedzieć, dlaczego atakujecie bardzo dobry program, który mamy, który już obowiązuje, który jest realizowany i jest chwalony przez rodziców, bo rodzice w tej chwili występują w obronie programu „Wychowanie do życia w rodzinie”. Proszę mi powiedzieć, co jest złego w tym programie? Co się wam nie podoba? Czy nie podoba wam się personalistyczne podejście do człowieka? Czy nie podoba się wam to, że ten program oddaje szacunek rodzinie i drugiemu człowiekowi, że uczy i wychowuje? To się wam nie podoba? Mówicie państwo, że nie mamy nauczycieli, którzy są przygotowani do realizacji tego programu? To jest wierutna bzdura. Proszę się dowiedzieć, to są bardzo dobrze wykształceni nauczyciele, którzy

kończyli studia podyplomowe, by móc nauczać dzieci wychowania do życia w rodzinie na wszystkich poziomach edukacyjnych. To, co państwo mówicie, nie ma nic wspólnego z realiami, ze stanem faktycznym.

Wracając do tych projektów, program, który chcecie zaserwować w tej chwili naszym dzieciom, jak już powiedziałam, jest realizowany w wielu krajach. Zobaczcie państwo, jakie są statystyki dotyczące niechcianych poczęć i jakie są statystyki związane z chorobami przenoszonymi drogą płciową? Te liczby są wielokrotnie wyższe od tych, które są podawane w Polsce. Dlaczego? Dlatego, że mamy dobry program wychowania do życia w rodzinie. Proszę tego nie niszczyć. Ten program był efektem wspólnego opracowania i kompromisu z różnych stron sceny politycznej, uczestniczyli w nim doświadczeni pedagodzy. Nie niszczyć tego, co jest dobre, w imię swoich ideologicznych wskazań, w imię ideologii, która tak naprawdę niszczy człowieka.

Państwo mówicie, że istnieje problem uzyskiwania przez dzieci wiedzy na temat seksu poprzez nieuprawnione kanały. Rozumiem, że chodzi tutaj o internet i łatwy dostęp do pornografii. Proszę państwa, mój klub już pracuje nad tym, żeby doprowadzić – na wzór brytyjski – do takiej sytuacji, iż będzie możliwa blokada pornografii w internecie. Ktoś, kto zechce korzystać z pornografii, będzie musiał o to wystąpić. Natomiast generalną zasadą będzie blokowanie stron pornograficznych.

Apeluję do wszystkich, którzy są na tej sali, byśmy się skupili na prawdziwych problemach i na dopracowaniu tego projektu, którego celem będzie blokada stron pornograficznych. Natomiast nie zgadzam się i ostro protestuję przeciwko różnym alternatywnym możliwościom wprowadzania edukacji seksualnej, o których mówiła pani minister i protestuję zdecydowanie przeciwko deprawacji naszych dzieci.

**Przewodniczący poseł Piotr Bauć (TR):**

Dziękuję pani poseł. Myślę, że żadne dziecko nie obserwuje naszych debat ani nie czyta projektów ustaw. Nie wiem, w jaki sposób projekty ustaw deprawują dzieci. Co najwyżej, źle napisane, deprawują nas.

**Poseł Marzena Wróbel (SP):**

Mówiłam o dzieciach, nie wiem, co pan zrozumiał. Generalnie widzę, że przedstawiciele Ruchu Palikota mają problem z edukacją, bo jeden pan poseł w słowie seks odnalazł 3 litery, mnie się wydaje, że są 4. Pan ma problemy z czytaniem ze zrozumieniem.

**Przewodniczący poseł Piotr Bauć (TR):**

Pani poseł, pani powiedziała, żebyśmy przestali deprawować nasze dzieci. Bardzo proszę, pani poseł Łybacka.

**Poseł Krystyna Łybacka (SLD):**

Bardzo dziękuję. Wysoka Komisjo, nie sądzę, że na tej sali jest ktokolwiek, kto uważałby, że dobrem najwyższym nie jest życie, a najlepszym sposobem unikania niechcianych poczęć, niechcianych ciąż, jest wiedza na temat konsekwencji wynikających z podjęcia współżycia. I ta wiedza musi być przekazana w trakcie procesu edukacji. Oczywiście, że ona musi być przekazywana stosownie do możliwości akceptacji przez dzieci, do możliwości absorpcji tych treści przez dzieci. Ale także musi być przekazywana z uwzględnieniem faktu, że dotyka materii niezwykle delikatnej.

Przed chwilą pani przewodnicząca Domicela Kopaczewska przekazała mi informację, która mną wstrząsnęła, gdyż jest to informacja z dnia wczorajszego dotycząca badań, z których wynika, że 7% młodych ludzi bliskość utożsamia ze zbliżeniem seksualnym. Czy państwo rozumiecie, co to oznacza? To oznacza, że jeżeli nie będziemy we właściwy sposób, z uwzględnieniem nie tylko seksualności, ale także więzi interpersonalnych, więzi międzyludzkich przekazywali tej wiedzy biorąc pod uwagę równocześnie łatwy dostęp do innych źródeł informacji, będziemy mieli w coraz większym stopniu rozdźwięk pomiędzy naszymi oczekiwaniami a zachowaniami naszych młodych ludzi.

Mam przed sobą treści programowe, o których mówiła pani poseł Wróbel. Te treści programowe istotnie były tworzone w atmosferze ogromnego konsensusu i zawierają praktycznie większość zagadnień, co nie oznacza, że nie powinny być również monitorowane i nie powinny być uwzględniane potrzeby wynikające z aktualnych sytuacji. Ale

co jest mankamentem aktualnej realizacji tych treści? Mała liczba godzin, fakt, że nie jest to – zaraz przejdę od jakiego poziomu to może być – odrębny przedmiot, jak również – i tu nie będę zgodna z panią poseł Wróbel – brak właściwie przygotowanych nauczycieli, nie wszystkich oczywiście, bo nie chcę skrzywdzić tych, którzy to przygotowanie mają. Ale niestety, w większości takich nauczycieli nie ma, a przekazywanie tej wiedzy w sposób niekompetentny może sprawić bardzo wiele złego. W związku z tym praca nad przygotowaniem uaktualnionej wizji edukacji seksualnej jest niezbędna. Cieszę się, że ministerstwo takie prace podjęło, ale również nie widzę powodu, dla którego mielibyśmy a priori odrzucać oba projekty. Te projekty mają wady prawne, na przykład nie można wprowadzać jednej godziny od I klasy, bo tam jest nauczanie zintegrowane. Tam nie ma w ogóle podziału na przedmioty, więc to trzeba zawrzeć w treściach programowych. Również podstawy programowe to nie jest materia ustawowa, musi być delegacja do wydania rozporządzenia ze wskazaniem, co to rozporządzenie ma regulować i jakie treści. Ale to nie są wady, których nie można usunąć w trakcie prac.

Dlatego mój wniosek formalny o przekazanie obu projektów do podkomisji i rozpoczęcie nad nimi prac. Dziękuję.

**Przewodniczący poseł Piotr Bauć (TR):**

Dziękuję bardzo. Czy pani przewodnicząca chce teraz zabrać głos, czy na końcu debaty? Teraz. Bardzo proszę, pani przewodnicząca Domicela Kopaczewska.

**Posel Domicela Kopaczewska (PO):**

Dziękuję bardzo. Jednak mam propozycję, żebyśmy wyłączyli emocje, które towarzyszą temu tematowi, a spróbowali pomyśleć racjonalnie.

Myślę, że wszyscy zgadzamy się co do tego, że na rozwój młodego człowieka musimy patrzeć holistycznie, czyli na wszystkie jego sfery i dostosować treści, metody i formę przekazywania wiedzy do wieku, do percepcji, do tego, czy potrafimy te treści przekazać stosownie. To nie ulega wątpliwości. Moja przedmówczyni mówiła o tym, jak ważna jest ta sfera naszego życia. Badania, które dzisiaj Gazeta Wyborcza opublikowała, rzeczywiście są szokujące i dają nam pełną informację, że pomimo tego, że mamy dobrze przygotowany program i treści do wychowania do życia w rodzinie, to jednak nie jest dobrze, ponieważ nie udaje nam się zrealizować celów określonych w założeniach. W związku z tym myślę, że ważne jest to, co mówiła pani minister, że należy jednak zrobić pełną diagnozę, po pierwsze treści, które są realizowane na poszczególnych etapach edukacji, dostosowanych do rozwoju młodego człowieka. Po drugie, jednak bardzo ważne i istotne jest przygotowanie profesjonalnych nauczycieli. Nie wiem, czy to nie jest najważniejsze.

W związku z tym nie chciałabym, żebyśmy wylali dziecko z kąpielą. Co do diagnozy, wszyscy się zgadzamy, że nie jest dobrze. Natomiast metody, które proponujemy do zmiany tych działań, są różne. A najważniejsza rzecz, która powinna nam towarzyszyć, to pozostawienie swobody wyboru rodzicom. To oni powinni zdecydować, kiedy i jakich treści powinny uczyć się ich dzieci. Ale powinny, bo to jest ważna sfera życia i rozwoju każdego młodego człowieka.

Jednak czekałabym na tę pełną diagnozę MEN i propozycje zmian w tym zakresie. Ponieważ jednak te projekty zawierają, moim zdaniem, znaczące wady prawne, nie procedowałabym nad nimi na następnych posiedzeniach. Dziękuję bardzo.

**Przewodniczący poseł Piotr Bauć (TR):**

Dziękuję bardzo, pani poseł. Bardzo proszę, pani poseł Fabisiak.

**Posel Joanna Fabisiak (PO):**

Bardzo dziękuję. Chciałam prosić ministerstwo o to – i taki wniosek złożę do planu pracy – aby przy zleceniu badań Instytutowi Badań Edukacyjnych założenia do tych badań były przedstawione Komisji, bo jest niezmiernie istotne, co się bada i jak się bada. Ten problem zgłaszam.

Nie planowałam zabierania głosu. Cieszę się, że te projekty zostały odrzucone. Są tak niestarannie przygotowane, że właściwie przy tak ważnym problemie, a to wynika z tej dyskusji, nie ma nad czym dyskutować. Dajmy jeden przykład, żeby nie być gołosłownym i żeby nie krytykować bezpodstawnie: „Edukacja będzie dostosowana do potrzeb

uczniów i uczennic”. Co to rozporządzenie miałyby określać? Rzecz podstawowa – edukacja seksualna od I klasy, która nie jest dookreślona. Kto miałby określać potrzeby dziecka 7-letniego? Ale ponieważ ta sprawa jest przesądzona w tej chwili, więc nie będę o niej mówiła. Natomiast odniosę się do niepowodzeń.

Mówimy, że dotychczasowa realizacja programu wychowania do życia w rodzinie nie przynosi sukcesów i zastanawiamy się dlaczego. Pani poseł Łybacka stwierdziła, że to jest właśnie brak dobrego wychowania seksualnego. Tymczasem ja mam swoje doświadczenia z 20-letniej pracy w organizacji pozarządowej, z rozmów z tysiącami dzieci na obozach wyjazdowych, na szkoleniach, na naszych kapitułach. To jest organizacja, która liczy 6,5 tys. wolontariuszy w całej Polsce, ale oczywiście grupa tych, z którymi pracujemy, jest o wiele większa. Proszę państwa, mówię z całą odpowiedzialnością, 100%, dzieci marzy o szczęśliwej rodzinie. Wiem, że 100% to jest takie peerelowskie, ale wiercie mi, że nie spotkałam dzieciaków, które nie chciałyby mieć szczęśliwej rodziny wtedy, kiedy przyjdzie czas założenia tej rodziny. Nie spotkałam takich. Zatem to wychowanie do życia w rodzinie jest bardzo ważne. Tu mała dygresja, proponowałabym, aby ministerstwo zapoznało się z projektami norwesкими, tam jest wiedza o życiu, o przygotowaniu do życia. Można powiedzieć, że przy tym tak proponowanym projekcie, dotyczącym tylko seksualności, Norwegia proponuje kompleksowe przygotowanie do odpowiedzialnego podjęcia ról społecznych itd., itd. Nie wątpię, że państwo znają ten projekt, a jeśli nie, to może warto się zapoznać.

I teraz niepowodzenia. Otóż znów moje doświadczenia jednego posła z jednej organizacji mogą być mało ważne, lecz proponowałabym zapoznać się z rozmowami, ze szkoleniami pana pułkownika Jacha, który podaje powód zajścia w ciążę nieletnich. I to nie jest nieprzygotowanie. Jach mówi o domówkach i zadaje pytanie dzieciom, dlaczego tak się stało? „Dlatego, że byłam pijana, że nie wiedziałam, co robię”. Seks jest seks, hormony buzują, nawet nie do łóżka się idzie, bo nie trzeba do łóżka, na stojąco, na siedząco, różne są propozycje. Cieszy to państwa? A mnie marnie. Wiecie państwo, do mnie przychodzą te samotne matki. I znów chętnie podam adresy sześciu dziewcząt, które przeprowadziłam od niechcianej ciąży do usamodzielnienia. Pani poseł, pani marszałek, chętnie także podam adresy dziewczyn, które teraz już są usamodzielnione, pracują, wychowują te niechciane dzieci. Jedna z nich już innego dziecka nie będzie miała nigdy, bo nie będzie mogła, to jest jedyne jej dziecko. Ale jaki jest powód niechcianych ciąż? Alkohol, nastrój, klimat, to wszystko. I w kontekście radziłabym jednak tę kwestię pogłębić, bo nie możemy tak mówić, że dziewczyny nie są przygotowane do życia seksualnego, więc zachodzą w ciążę. Jednak zbadajmy, jakie są przyczyny. Porozmawiajmy, 15 tys. to nie tak dużo. Sprawdźmy, ile z tego było gwałtów, bo tak też się zdarza. Ile z tego będzie zakochań sentymentalnych? I tak się zdarza. Ale ile w tym przypadku będzie tych niewiedzących, co robią? O mój Boże, myślę, że to naprawdę będzie niewielki procent tych, które myślały, że zbliżenie to nie jest stosunek seksualny. Wiecie państwo, Internet jest ogólnie dostępny. Młodzież ze sobą rozmawia. I ile w tej grupie 15 tys. czy nawet tych młodszych zaszło w ciążę z tak strasznie prostej przyczyny jak domówka, alkohol i cały kontekst tej sytuacji.

Pani minister przed chwilą przedstawiła bardzo poważną propozycję, żeby poza wychowaniem do życia w rodzinie proponowane były inne formy. W związku z tym złożyłam interpelację w tej sprawie. Jeśli są już proponowane alternatywne przedszkola, gdzie rodzice się decydują na przykład na wychowanie seksualne dziecka, byłoby bardzo dobrze, abyśmy jednak również poznali propozycje form alternatywnych. Może tacy rodzice są. Kiedy mój obecnie 4-letni wnuk miał 2,5 roku to się cieszył bardzo, że susia tak jak tatuś. To był jego poziom. Nie wiem, może mam takiego wnuka nierozwiniętego seksualnie, ale to była jego główna radość. I chodzi mi tylko o to, pani minister, aby rodzice byli na tyle poinformowani, żeby każdy rodzic świadomie wybierał ewentualną formę alternatywną. Rodzic odpowiada za wychowanie, rodzic ma mieć pełną wiedzę i z pełną świadomością powinien wybrać tę formę, którą chce zaproponować dla swojego dziecka. Tu jest pełna zgoda.

Natomiast obawiałabym się tego, chociaż może nie warto obawiać się z wyprzedzeniem, że to się będzie odbywało na przykład tak, że gdzieś tam rada rodziców będzie

poinformowana o tym, że można tak, a można inaczej. Że jak wprowadzimy edukację seksualną w przedszkolu to może dostaniemy za to jakieś pieniądze. Ale ponieważ sprawa jest bardzo poważna, nie chciałabym, żeby rodzice tak ważną decyzję podejmowali bez absolutnie pełnej wiedzy.

I to jest moja jedyna prośba. Chciałabym także, żeby we właściwym czasie, kiedy będzie dojrzały ten alternatywny projekt, pani minister przedstawiła go na posiedzeniu Komisji. Dziękuję bardzo.

**Przewodniczący poseł Piotr Bauć (TR):**

Dziękuję bardzo. Bardzo proszę, pan profesor się zgłaszał.

**Prezes Instytutu na rzecz Kultury Prawnej Ordo Iuris Andrzej Stępkowski:**

Chciałem zwrócić uwagę na dwie kwestie. Ucieszyłem się z zapowiedzi badań IBE na temat funkcjonowania obecnie obowiązującego modelu edukacji seksualnej, ponieważ zarówno pani marszałek jak i pan poseł przedstawili dość kompleksową krytykę obecnie istniejącego modelu. Natomiast mam wrażenie, że ta krytyka wynika tylko i wyłącznie z wyobrażeń, które posiadli na temat tego modelu edukacji.

Znam badania przeprowadzone przez doktora Szymona Czernika z Uniwersytetu Jagiellońskiego i one bynajmniej nie pokrywają się z tymi danymi, które były przytaczane w uzasadnieniu. Zresztą, jeśli chodzi o kształt uzasadnienia, to chciałem zwrócić uwagę, że jedynymi badaniami, na które się w nim powołano, są badania profesora Izdebskiego, które dotyczą tylko dostrzegania przez obywateli konieczności przeprowadzenia edukacji seksualnej, i dotyczą one tylko tej danej o owych 88%. Natomiast są to dane bardzo ogólne i niewiele mówiące nam, tak naprawdę, o przedmiocie, który dzisiaj jest procedowany przez Komisję. I to budzi moje istotne wątpliwości, ponieważ to każe obawiać się, że projekt jest inspirowany pewnymi założeniami ideologicznymi, a te z kolei się kłócą z art. 25 ust. 2 konstytucji. Państwo polskie zachowuje bezstronność w kwestiach światopoglądowych i te projekty pod tym względem budzą istotne wątpliwości.

Podobnie chciałbym zwrócić uwagę na to, na co zwracał uwagę Sąd Najwyższy, mianowicie na usunięcie z programów nauczania treści mówiących o wartości życia rodzinnego i o rozwoju życia ludzkiego w fazie prenatalnej, a to są wartości chronione konstytucyjnie i usunięcie ich z programu nauczania również budzi zasadnicze wątpliwości natury konstytucyjnej. Dziękuję serdecznie.

**Przewodniczący poseł Piotr Bauć (TR):**

Dziękuję serdecznie. Bardzo proszę, pan Grzegorz Kubalski.

**Ekspert w Związku Powiatów Polskich Grzegorz Kubalski:**

Zgadzam się z wypowiedziami mówiącymi, że dobro dzieci jest najważniejsze, a więc z definicji bezcenne, natomiast w imieniu samorządów muszę jednak zwrócić uwagę na inną istotną kwestię. Oba projekty ustawy pociągają za sobą bardzo znaczące koszty finansowe, są to koszty na poziomie 500 mln zł w skali roku. Te koszty muszą być przez kogoś poniesione. Chciałbym zwrócić uwagę, że ewentualne przyjęcie któregokolwiek z tych rozwiązań powinno być skorelowane z gwarancją pokrycia zwiększonych nakładów na edukację publiczną dla jednostek samorządu terytorialnego. Dziękuję bardzo.

**Przewodniczący poseł Piotr Bauć (TR):**

Dziękuję bardzo. I teraz w imieniu Rzecznika Praw Rodziców, bardzo proszę.

**Członek zarządu Stowarzyszenie Rzecznik Praw Rodziców Małgorzata Lusar:**

W imieniu organizacji reprezentującej wielu rodziców chcemy wyrazić sprzeciw przeciwko kolejnej próbie ingerowania w sferę rodziny, w sferę praw rodziców do wychowania swoich dzieci zgodnie ze swoimi przekonaniem, wartościami. I też przeciwko temu, co powiedziała pani marszałek, że rodzice nie mają kompetencji. To jest kolejna próba udowodnienia, że rodzice nie mają kompetencji do tego, by wychowywać swoje dzieci, do tego, by decydować o kształceniu ich edukacji i wychowania.

Pani marszałek, to, że rodzice nie mieli wychowania seksualnego nie powoduje, że nie wiedzą, jak przekazać wiedzę na temat seksualności swoim dzieciom. Nie można uogólniać, że rodzice tego nie potrafią, tego nie robią. To nie jest kwestia braku wie-

dzy. Problemy, które istnieją w tej sferze, to kwestia co najwyżej braku czasu i pewnych zaniedbań części rodziców, natomiast nie można uogólniać, że rodzice tego nie robią i tym bardziej nie potrafią. Również z tego powodu, który już tu był omawiany, jesteśmy przeciwni tego rodzaju projektom, bo mamy już edukację seksualną typu A. Według międzynarodowych kwalifikacji, konkretnie amerykańskiej kwalifikacji uznawanej, jest to również edukacja seksualna. Protestuję przeciwko powielaniu takiego mitu, że nie mamy edukacji seksualnej, bo ją mamy i wychowanie do życia w rodzinie jest właśnie edukacją taką, która służy dzieciom, w przeciwieństwie do tego, co państwo proponują.

Była tutaj mowa o badaniach. Jest wiele badań, które mówią o tym, że skuteczna edukacja seksualna, czyli taka, która opóźnia inicjację seksualną młodzieży, obniża też częstotliwość inicjacji seksualnej młodzieży. To jest właśnie edukacja, która zakłada ukazywanie osoby w całym kontekście wszystkich aspektów człowieczeństwa – fizycznego, emocjonalnego, psychicznego, intelektualnego, duchowego. To jest edukacja, która wychowuje do miłości, wierności, szacunku i odpowiedzialności. Na pewno to nie jest edukacja, która rozdziela sferę seksualności od prokreacji i od rodziny, a z tym mamy do czynienia w przypadku tego projektu. Myślę, że warto o tym powiedzieć, bo projekt jest wprawdzie zgłaszany przez opozycję, ale wśród rządzącej koalicji widać, że jest co najmniej przyzwolenie do powolnego wsiąkania w naszą rzeczywistość ideologii gender w różnych jej wymiarach. Zauważyłam, że kiedy pan poseł mówił o tym, o czym mówią standardy edukacji seksualnej WHO, część posłanek potrząsała głową, śmiała się mówiąc, że to jest przecież jakiś absurd.

Zachęcam, żeby wszyscy, którzy mają jakikolwiek wpływ na to, czego mają się uczyć nasze dzieci, naprawdę przeczytali te standardy, bo na te standardy w uzasadnieniu tej ustawy powołują się inicjatorzy tego projektu. I naprawdę tak jest, że według tego dokumentu dzieci w wieku 4 lat mają być zachęcane do masturbacji, w przedziale 6-9 lat mają się dowiadywać ogólnie o antykoncepcji, a między 9-12 rokiem życia już mają znać wszystkie szczegóły. Że już na poziomie wieku 4-6 lat mają być informowane o związkach tej samej płci, o tym, że istnieje homoseksualizm.

Proszę państwa, ten projekt jest ewidentnie niezgodny z procesem rozwoju psychofizycznego dziecka, które do okresu dojrzewania, mniej więcej 12-13 lat jest w tzw. okresie latencji. Przedwczesne rozbudzenie sfery seksualnej może dzieciom tylko szkodzić, prowadzić do zaburzeń tej sfery, zaburzeń tożsamości. Też jest dosyć ciekawe, że na początku uzasadnienia powoływana jest powszechna deklaracja praw seksualnych, która w żaden sposób nie jest dokumentem wiążącym, głosząca m.in. takie hasła jak: „Przyjemność seksualna, włączając w to zachowania autoerotyczne, jest źródłem fizycznego, psychologicznego, intelektualnego i nawet duchowego dobra”. To są źródła zupełnie *stricte* ideologiczne, związane z tą ideologią, która tak naprawdę poza rozmyśleniem tożsamości płciowej ma na celu również zniesienie wszelkich norm dotyczących seksualności. I zgadzam się tutaj z panią poseł, że to nie brak wiedzy decyduje o tym, że nastolatki zachodzą w ciążę. To kwestia właśnie braku tych norm, wartości związanych ze sferą seksualności i rodziny przekazanych w odpowiedni sposób o tym decyduje. A państwo właśnie chcecie oderwać w tym momencie seksualność od tychże norm i całego kontekstu rodziny. Absurdalne jest również mówienie, że może się przysłużyć demografii tworzenie wśród młodych osób tzw. mentalności antykoncepcyjnej, czyli rób wszystko co chcesz, bylebyś nie miała dziecka, w dużym skrócie. Tak radykalne rozdzielanie prokreacji od seksualności właśnie jest jedną z przyczyn problemów demograficznych w naszym kręgu cywilizacyjnym.

Chciałam też przypomnieć, że ustawa o systemie oświaty w swej preambule mówi o tym, że oświata ma wspierać wychowawczą rolę rodziny, a nie jej przeciwdziałać. Zaciekawili mnie planowane badania i mam nadzieję, że to będzie dobrze zrobione. Proszę panią minister, aby uwzględniła propozycję przedstawienia założeń do badania, bo myślę, że to jest bardzo istotne, ponieważ założenia przyjęte na początku planowania badania mają kluczowe znaczenie do tego, co się właściwie w nich uzyska. I myślę, że jeśli już mowa o różnych propozycjach wychowania seksualnego, warto wziąć pod uwagę takie propozycje jak chociażby program Archipelag Skarbów. Skoro mówimy, że część rodziców rzeczywiście ma problemy z przekazywaniem tej wiedzy, to warto brać pod uwagę takie



programy, jak Archipeląg Skarbów, który stanowi program profilaktyki zintegrowanej, czyli przeciwdziałanie nie tylko ryzykownym zachowaniom seksualnym, ale także nałogom. Obejmuje on również współpracę z rodzicami, włącza rodziców do tego procesu, do tych projektów szkoleniowych i myślę, że to jest to, czego potrzeba.

Jeżeli jest zastrzeżenie nieuprawnione, bo rozciągnięte na wszystkich rodziców, że sobie z czymś nie radzą, warto dotrzeć z wiedzą przede wszystkim do rodziców, ale wiedzą właśnie w kontekście rodziny. Pokazać, jak przekazywać tę wiedzę swoim dzieciom. I nie oczekujemy też, że na przedmiot wychowanie do życia w rodzinie będą uczyły wszystkie dzieci, bo ich rodzice mają prawo zastrzec sobie tę sferę właśnie do swojego wyboru. To jest wiedza tak delikatna i wrażliwa, że tak naprawdę nie wiedza jest tutaj podstawą, tylko kwestia relacji rodzica z dzieckiem. Na tej relacji to się opiera. Jeżeli te relacje są dobre, to jest najważniejsze, żeby to się odbyło właśnie w takiej atmosferze bliskości i tej najbliższej relacji rodzinnej. Dziękuję bardzo.

**Przewodniczący poseł Piotr Bauć (TR):**

Dziękuję bardzo. I bardzo proszę reprezentanta lub reprezentantkę Stowarzyszenia Ponton.

**Koordynator Grupy Edukatorów Seksualnych Ponton z Federacji na rzecz Kobiet i Planowania Rodziny Małgorzata Kot:**

Dzień dobry. Dziękuję państwu za głos. Chciałam zwrócić uwagę, że oczywiście, wiedzy nikt nie zabrania, natomiast jakość zajęć pozostawia wiele do życzenia. I sam rząd przyznaje się do tego w swoim sprawozdaniu z wykonania ustawy o planowaniu rodziny za 2011 r.

Otóż 1/4 nauczycieli nie posiada kwalifikacji do prowadzenia zajęć z wychowania do życia w rodzinie. I ilu uczniów uczestniczy w tych zajęciach? Oczywiście, nie każdy musi w nich uczestniczyć, jest to przedmiot nieobowiązkowy. Natomiast niepokojące jest i rząd to przyznaje, że 1/3 uczniów szkół gimnazjalnych nie uczestniczy w tych zajęciach, a z liceów ogólnokształcących aż 70% uczniów, wobec czego nie mają oni tych zajęć w rzeczywistości. Co mówią dane Systemu Informacji Oświatowej? Zajęcia w szkołach podstawowych nie są prowadzone i jak wynika z informacji podanych na stronie Ministerstwa Edukacji Narodowej, nie ma również podręczników do szkół podstawowych i do szkół ponadgimnazjalnych, mimo że w obowiązującej ustawie jest informacja, że powinny być wprowadzone.

By oddać głos młodzieży, bo to jej najbardziej dotyczy ten problem i zagadnienia edukacji seksualnej, chciałabym powiedzieć, co młodzież słyszy na lekcjach. W 2009 r. grupa Platon przeprowadziła badania i zapytała młodzież, co słyszała podczas zajęć. Pozwólę sobie przytoczyć trzy wypowiedzi z raportu. Jedna z uczennic usłyszała na zajęciach, że jedną z metod antykoncepcji jest moczenie się dziewczyny w wodzie z octem, która wypłukuje plemniki. Nie mówiąc już o szkodliwości dla zdrowia, to nie jest metoda antykoncepcyjna. Kolejna informacja: tamponów nie można używać, bo przyrastają do pochwy. Jaką informację tutaj dostaje młoda dorastająca dziewczyna o swoim zdrowiu? Kolejna informacja o przemocy. O przemocy, zwłaszcza przemocy seksualnej, w szkołach się nie rozmawia. Zagadnienia przemocy nie ma w polskich podręcznikach. A co młodzież słyszy? Jak dziewczynę zgwałcą, to jest to jej wina i niech cierpi. Widzimy tutaj, że młodzież otrzymuje informacje stygmatyzujące ofiarę przemocy seksualnej, nie słyszy natomiast informacji o wsparciu, o pomocy dla ofiar, nie mówiąc już o profilaktyce i zapobieganiu przemocy, zwłaszcza wśród młodzieży.

Jeżeli chodzi o rodziców, to warto by byli oni włączeni w proces edukacyjny, wychowawczy. W związku z tym zapytaliśmy młodzież, czy rozmawiano z nimi w domu o seksualności, relacjach, intymności, metodach antykoncepcyjnych, o chorobach przenoszonych drogą płciową? Prawie 4 tys. młodych ludzi zgłosiło się do nas i powiedziało nam, że rozmowy takie, jeżeli się już odbywały, to za późno lub za wcześnie, że były niedostosowane do ich wieku. W prawie połowie polskich domów o seksualności się nie rozmawia. Seksualność to jest tabu, o którym już tutaj mówiono. Dlatego też jak najbardziej warto wspierać rodziców i warto by rozmawiali z dziećmi o seksualności. Niestety, tak się nie dzieje.

Dalej, skąd młodzież czerpie wiedzę? Jak tu było już wielokrotnie powiedziane, przede wszystkim źródłem wiedzy dla młodzieży jest internet i niestety, pornografia. Jak wynika z naszych doświadczeń codziennej pracy, z telefonów zaufania, źródłem wiedzy jest przede wszystkim pornografia. Młodzież dzwoni do nas codziennie, pisze do nas na forum internetowym, wysyła mejle. Trzeba tu też powiedzieć o zagrożeniach, jakie napotyka młodzież w internecie, o których się nie mówi, o cyberprzemocy, o sekstingu. Młodzież ma takie doświadczenia, a nie rozmawia się z nimi o tym, nie stosuje się edukacji profilaktycznej, by do takich sytuacji nie dochodziło.

Na koniec chciałabym powiedzieć, że jak najbardziej ważne jest, żeby wprowadzać całościową edukację seksualną, która obejmie wszystkie obszary seksualności. Seksualność jest obszarem obejmującym emocje, relacje, bliskość, tożsamość własną młodej osoby i trzeba młodzież w tym wspierać. Czy nie ma poparcia społecznego dla edukacji seksualnej? Jak wynika z badań CBOS w 2007 r. – 90% społeczeństwa uważa, że wiedza o seksualności powinna być wprowadzona w szkołach. W badaniach Instytutu Spraw Publicznych z 2013 roku 82% respondentów stwierdza, że wiedza o seksualności powinna być przekazywana w szkołach, zatem jak najbardziej widać, że jest poparcie dla tego, żeby wiedza o seksualności była przekazywana. Problem leży tylko w tym, jak robić to rzetelnie. Dziękuję.

**Przewodniczący poseł Piotr Bauć (TR):**

Dziękuję bardzo. I bardzo proszę przedstawiciela lub przedstawicielkę Federacji na rzecz Kobiet.

**Dyrektor Federacji na rzecz Kobiet i Planowania Rodziny Krystyna Kacpura:**

Dziękuję za zaproszenie i za umożliwienie nam zabrania głosu. Przede wszystkim chciałabym zwrócić uwagę na to, że edukacja seksualna młodzieży to nie seksualizacja. Edukacja seksualna to nie deprawacja dzieci. Edukacja seksualna to przede wszystkim rzetelna wiedza przekazywana w odpowiednim czasie i na odpowiednim poziomie przez wykształconych edukatorów. Z wysłuchanych tutaj wystąpień zrozumiałam, że państwo w pewnym sensie kojarzyacie edukację seksualną z wczesnym rozbudzeniem dzieci, z wcześniejszą inicjacją i z seksualizacją. Rzetelna, nowoczesna edukacja seksualna absolutnie nie ma nic wspólnego z seksualizacją, co pokazało szereg badań naukowych, m. in. ostatnio prezentowanych na konferencji naukowej organizowanej przez Uniwersytet Warszawski. Badania naukowców amerykańskich wykazały, że młodzież, która uczęszczała na lekcje z zakresu edukacji seksualnej podjęła inicjację seksualną o 2-3 lata później niż młodzież, która nie uczęszczała na taką edukację.

Bo cóż to jest edukacja seksualna? Edukacja seksualna to przede wszystkim zdanie sobie sprawy z zagrożeń, jakie ze sobą niesie przedwczesne podjęcie inicjacji seksualnej. Uczy o przemocy seksualnej, o asertywności młodego człowieka, o partnerstwie, o poszanowaniu godności, o tym, o czym tak wiele na tej sali mówiono. Właśnie edukacja seksualna pokazuje nam, że każdemu człowiekowi należy się szacunek bez względu na to, czy chce żyć w takim, czy w innym modelu rodziny. Na ostatniej konferencji dotyczącej polskiej rodziny premier naszego rządu powiedział, że nie ma jednego modelu rodziny. Jest ich bardzo wiele.

W związku z powyższym zachęcamy państwa do dalszej dyskusji nad wniesionym projektem, nad zastanowieniem się nad merytoryczną jego zawartością, być może dogłębniej dyskusją. Natomiast naprawdę nie należy lekceważyć zagrożeń, jakim poddana jest młodzież w dzisiejszym świecie. Nic nie pomoże nawet ustawa o odcięciu od internetu, która będzie nie wiadomo kiedy. Są przecież telefony komórkowe. Nie zabieracie państwo młodzieży komórek, a oni stosują przemoc seksualną posługując się także własnymi zdjęciami z telefonów. Ktoś im musi to wytłumaczyć. W programie wychowania do życia w rodzinie, który przeanalizowaliśmy, nie ma nic na temat przemocy seksualnej. A zdarza się ona, niestety, coraz częściej. Dziękuję bardzo.

**Przewodniczący poseł Piotr Bauć (TR):**

Bardzo proszę, pani przewodnicząca Łybacka.

**Poseł Krystyna Łybacka (SLD):**

Bardzo dziękuję. Chciałabym *ad vocem* do ostatniej wypowiedzi. Jeżeli pani pozwoli, to jedno sprostowanie i jeszcze jedna informacja. Była pani uprzejma powiedzieć, że przysłuchiwała się pani dyskusji i jest pani przeciwna pogładowi, że edukacja seksualna to jest seksualizacja. Rozumiem, że mówi pani o części wypowiedzi.

Druza sprawa, na potwierdzenie pani słów. Nie dalej jak dzisiaj, przypadkiem zupełnie, rozmawiałam z jedną z pań, która 30 lat temu prowadziła badania nad językiem przedszkolaków i te badania w bardzo ciekawy sposób powtórzyła teraz, ale wśród dzieci tamtych przedszkolaków. Okazało się, po pierwsze, co jest dość oczywiste, że zasadniczo zmienił się zasób pojęciowy, ale przytoczyła mi wypowiedź 4-letniej dziewczynki, która stwierdziła: „Jak dorosnę, to będę singielką, tak jak mama”. To dziecko będzie wzrastało w przekonaniu, że jedynym słusznym modelem jest model singielki. Chodzi o treści w podstawach programowych, które pokazują relacje międzyludzkie, bo nie może być mowy o przedmiocie jako takim. Zauważcie państwo, *a rebours*, można pokazać negatywy wynikające z braku edukacji seksualnej.

**Przewodniczący poseł Piotr Bauć (TR):**

Dziękuję bardzo. Pani poseł Marzena Wróbel, *ad vocem*.

**Poseł Marzena Wróbel (SP):**

Oczywiście składam wniosek o odrzucenie w pierwszym czytaniu obydwu projektów ustaw i chcę powiedzieć, że to, co państwo chcecie wprowadzić, to jest edukacja seksualna typu B, która doprowadzi do seksualizacji dzieci. I te treści, które chcecie tam wprowadzić, to jest genderowy instruktaż z zakresu ars amandi. Mamy bardzo dobry, świetnie wypracowany program „Wychowanie do życia w rodzinie”, gdzie też pojawia się informacja na temat seksualności człowieka, ale człowieka jako istoty ludzkiej. Podchodzi się w nim do człowieka w sposób holistyczny i w sposób personalistyczny.

Chcecie zniszczyć ten bardzo dobry program. Chcecie zniszczyć także tę grupę nauczycieli, którzy są przygotowani do realizacji tego programu, bo to nie jest prawda, że nie ma przygotowanych nauczycieli. Oni byli przygotowani dokładnie pod kątem tego programu. Nikt, kto nie ma kwalifikacji z zakresu nauczania w danym przedmiocie, nie ma prawa podjąć pracy w polskiej szkole. To wynika wprost z prawa oświatowego, więc proszę mi nie mówić, że nie mamy nauczycieli, którzy byliby przygotowani w sposób należyty do realizacji programu „Wychowanie do życia w rodzinie”. To jest bardzo dobry program i w interesie naszym, w interesie naszych dzieci jest to, żeby ten program pozostał. Nie otwierajcie wrót do piekiel.

**Przewodniczący poseł Piotr Bauć (TR):**

Bardzo proszę, jeszcze *ad vocem* do pani minister.

**Dyrektor Federacji na rzecz Kobiet i Planowania Rodziny Krystyna Kacpura:**

Do pani minister edukacji, jeśli można. Pani minister, mówiła pani, że otrzymali państwo wiele listów, protestów ze strony rodziców i uczniów przeciwko edukacji seksualnej. Nie wspomniała pani natomiast o protestach zarówno rodziców jak i uczniów, którzy są za rzetelną edukacją seksualną. Myślę, że pomysł ministerstwa, że jednak jest problem i należy nad tym popracować wynika właśnie z tego. W sprawozdaniu rządowym przygotowujemy nasze uwagi, przesyłamy wszystkie raporty przeprowadzone przez Grupę Ponton i przez Federację do państwa i mam nadzieję, że dostrzeżenie jednak zagrożeń płynących z braku rzetelnej edukacji, to także informacja z naszej strony. Dziękuję bardzo.

**Przewodniczący poseł Piotr Bauć (TR):**

Dziękuję. Pani minister, bardzo proszę.

**Podsekretarz stanu w MEN Joanna Berdzik:**

Szanowni państwo, ta sekwencja czy to nasze stwierdzenie odnosiło się ściśle do określonego, budzącego wątpliwości zapisu w projekcie ustawy. Ale oczywiście, że widzimy różne interesy różnych rodziców. Dlatego właśnie, przy tej wiedzy, że rodzice mają także prawa i chcą z nich korzystać w sposób różnorodny, przy świadomości, że rzeczywiście

istnieją nieuprawnione kanały dystrybucji wiedzy, która nie jest właściwa dla naszych uczniów, decyzja o podjęciu prac nad stworzeniem różnorodnej oferty w tym zakresie z zachowaniem absolutnie autonomii rodziców w zakresie wyboru tej oferty dla ich dzieci. I dlatego decyzja o tym, aby dowiedzieć się dzięki Instytutowi Badań Edukacyjnych w sposób wiarygodny i rzetelny skąd uczniowie czerpią wiedzę, kto powinien być właściwą osobą do przekazywania treści edukacji seksualnej, jakie treści powinny być realizowane i jakie jest zainteresowanie rodziców. Dlatego ta decyzja Ministerstwa Edukacji Narodowej. Dziękuję bardzo.

**Przewodniczący poseł Piotr Bauć (TR):**

Dziękuję za szybkie wyjaśnienie. Zanim przejdziemy do odpowiedzi naszych wnioskodawców, chciałem tylko przekazać jedną informację. Dziękuję za przesłanie mi, po programie u pana redaktora Pospieszalskiego, standardów edukacji seksualnej w Europie. Dokument nosi tytuł: „Standardy edukacji seksualnej w Europie” – czytam tłumaczenie polskie. Nie będziemy się kłócili o to, czy to jest do końca dobrze czy źle przetłumaczone, można to na różne sposoby czytać, w zależności od emocji i nastawienia. Klub Palikota, teraz Twój Ruch, składając projekt powołuje się na ten dokument, na podstawowe zalecenia dla decydentów oraz specjalistów zajmujących się edukacją i zdrowiem. Nie są to zalecenia dla dzieci, młodzieży itd., podobnie jak ta kontrowersyjna chociażby pierwsza część tabeli, która wymienia te treści, umiejętności, postawy itd., więc szeroko, nie tylko czysto informacyjnie jest to tu ujęte. Jesteśmy oczywiście społeczeństwem przedfreudowskim, więc pewne rzeczy musimy przyswoić. Nie chcemy, nie wprowadzamy w naszym projekcie dzieci w wieku 0-4. Hasło brzmi: przekaz informację na temat. Nie ma pokazu, jak się masturbować, jak państwo zarzucacie, tylko jest zalecenie przekazania informacji na ten temat. Właśnie dzieci w wieku 0-4 lat przeżywają swoją seksualność i część dzieci, mówiąc językiem lekarskim, masturbuje się. To się zdarza. I właśnie osoby, które mają kontakt z dziećmi, muszą wiedzieć, że coś takiego się dzieje i muszą umieć w odpowiedni sposób przekazać to dzieciom. Tak więc bez przesady, nie powołujemy się na dokument, który mówi jak niemowlaki mają się masturbować.

Bardzo proszę teraz posłów wnioskodawców o odniesienie się do wypowiedzi. Lista była już zamknięta dość dawno, przepraszam. Proszę, pani marszałek.

**Poseł Sławomir Kłosowski (PiS):**

Przepraszam bardzo. Mam prośbę do pana przewodniczącego o dopuszczenie jeszcze siostry do głosu, ze względu na to, że były osoby, które od początku się nie zapisały u pana przewodniczącego. W związku z tym proszę, żeby pan przewodniczący utrzymywał standardy równe wobec wszystkich gości zebranych na posiedzeniu Komisji.

**Przewodniczący poseł Piotr Bauć (TR):**

Przepraszam, panie pośle, standardy są równe. Siostra siedziała tu od samego początku, dość charakterystycznie się ubiera, więc trudno byłoby jej nie zauważyć. I odczytywałem listę, prosiłem o zapisywanie się. Zapisałem wszystkie osoby, które podeszły nawet w trakcie dyskusji. Pani poseł Fabisiak jeszcze poprosiła o możliwość zabrania głosu. Wszystkich zapisałem. Ale bardzo proszę, siostra. I bardzo proszę, w miarę syntetycznie.

**Rada Szkół Katolickich, siostra Maksymiliana Wojnar:**

Bardzo dziękuję, panie przewodniczący. Potrzeba wypowiedzenia zrodziła się w trakcie słuchania.

Miałabym poważną wątpliwość, czy w obecnym stanie prawnym i konstytucyjnym oraz w świetle ustawy o systemie oświaty ministerstwo może wprowadzić właśnie takie alternatywy w kształceniu dzieci w tym zakresie. Nie wymknie się to spod prawa rodziców, nie może się wymknąć. Na razie jesteśmy w kulturze, która ma korzenie w chrześcijaństwie, gdzie wprawdzie w preambule, ale mamy zapisane, że należy respektować zasady, czyli nie wprowadzać kontra zwalczające zasady do tej pory uznawane przez nas za normalne. Dlatego miałabym poważne wątpliwości, czy na takie eksperymenty ministerstwo może pójść? Dziękuję.

**Przewodniczący poseł Piotr Bauć (TR):**

Bardzo proszę, pani minister.

**Podsekretarz stanu w MEN Joanna Berdzik:**

Chciałam państwa zapewnić, wydawało mi się, że to wybrzmiało w moich dwóch poprzednich wypowiedziach, ale chcę podkreślić, w żadnym wypadku nie mamy na celu zabrania rodzicom prawa do decydowania, jakiego rodzaju treści w tym zakresie byłyby przekazywane dzieciom. Nie jest to intencją Ministerstwa Edukacji Narodowej. Dziękuję bardzo.

**Przewodniczący poseł Piotr Bauć (TR):**

Dziękuję bardzo. Proszę panią marszałek o ustosunkowanie się do pytań, uwag.

**Poseł Wanda Nowicka (niez.) – spoza składu Komisji:**

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący. Zacznę może od tego, że ubolewam nad tym, że ta okazja, jaką mamy dzisiaj, by rozmawiać o tym, co możemy zrobić dla młodych ludzi, zwłaszcza dla młodych dziewczynek, by uchronić je przed różnymi zagrożeniami związanymi ze sferą seksualną, wydaje się być bliska stracie.

Młodzież i rodzice, którzy oczekują na edukację seksualną, taką prawdziwą, rzetelną, dostępną, opartą na nowoczesnej wiedzy, na osiągnięciach naukowych, wam tego nie wybaczą. Rodzice i dzieci oczekują od państwa, że dostarczycie młodym ludziom wiedzy – podkreślam – wiedzy naukowej, i to wiedzy, która ma bardzo ważny aspekt praktyczny, mianowicie taki, że pozwala unikać ogromnych zagrożeń, które się, niestety, cały czas potwierdzają. I bardzo się dziwię, że MEN wychodzi z tego założenia, że w tej sprawie nic nie trzeba robić. Co więcej, zdaniem ministerstwa wszystko co jest do tej pory, jest w porządku. A nie jest w porządku, o tym wiecie od bardzo dawna. Jesteście o tym informowani, tę wiedzę macie i mowa o jakichś badaniach, które są niezbędne do tego, żeby dalej procedować, jest w wysokim stopniu nieodpowiedzialna. Macie wobec tych młodych ludzi zobowiązania, żeby im zapewnić to, czego oni potrzebują i oczekują. Tym bardziej, jeżeli mówimy o jakichś niesprecyzowanych bliżej badaniach.

Może też warto by się zastanowić, proszę państwa, ile dziewcząt zajdzie w tym czasie w ciążę, której nie chcą kontynuować, której nie powinny kontynuować, przez którą będą miały złamane życie. Ile dzieci i młodych ludzi zakazi się chorobą przenoszoną drogą płciową właśnie z tego powodu, że będziecie sobie jeszcze długo badać i zastanawiać się, co z tym fantem zrobić. Będziecie odpowiedzialni właśnie za to zaniechanie, grę na zwłokę, za chowanie głowy w piasek, i co więcej, niewywiązywanie się z zobowiązań międzynarodowych. Mam nadzieję, że Ministerstwo Edukacji Narodowej zdaje sobie sprawę z tego, że wszystkie instytucje praw człowieka na świecie wielokrotnie apelowały i rekomendowały rządowi polskiemu wprowadzenie edukacji seksualnej, ONZ-owski Komitet Praw Człowieka, ONZ-owski Komitet Praw Ekonomicznych, Społecznych, Kulturalnych, Komitet na Rzecz Dziecka, Komitet na Rzecz Przeciwdziałania Eliminacji, Dyskryminacji Kobiet. Ale co więcej, Europejski Trybunał Praw Człowieka, którego również jesteśmy stroną, wprowadził standard, że w żadnym stopniu edukacja seksualna nie stoi na drodze temu, żeby rodzice mogli swoje wychowanie, zgodne ze swoim światopoglądem, realizować w domu. To w żaden sposób nie jest przeszkoda ani bariera, żeby szkoła takie zajęcia z edukacji seksualnej prowadziła. Łamiecie podstawowe standardy praw człowieka, bo prawo do informacji, do edukacji jest zapisane we wszystkich dokumentach międzynarodowych. Czy ministerstwo o tym nie wie? A jeżeli nie wie, to źle świadczy o jego kompetencji, a jeżeli wie i łamie świadomie, to niestety, w ten sposób działa na szkodę. To jest ogromny zarzut pod adresem MEN, które od lat nic nie robi, żeby poprawić stan rzeczy w tym zakresie.

Proszę państwa, padły tu jeszcze jakieś dziwne zarzuty pod adresem tego projektu, że chcemy wyrzucić z ustawy o planowaniu rodziny ten zapis. Jakbyście nie rozumieli państwo, że on będzie wyrzucony tylko wtedy, kiedy wprowadzi się do ustawy o szkolnictwie zapis o edukacji seksualnej. Nie wtedy, kiedy państwo stoicie w obronie zapisu przeciwko tej ustawie. To jest bardzo dziwne podejście ministerstwa.

Jeśli chodzi o wypowiedzi, które padły w dyskusji. Nam wszystkim chodzi o to samo. Jak sądzę i jak wierzę, chodzi nam o dobro dzieci. Zarzucanie innym, że działają na szkodę dzieci świadomie, jest jakąś aberracją. Są to wypowiedzi wrogie, ze złymi emocjami. Nie powinny one padać w parlamencie, bo tylko szkodzą. I nie tego społeczeństwo oczekuje, wybierając nas do parlamentu. Nie oczekuje, że będziemy sobie zarzucać złe intencje

przy pomocy złych emocji, nie używając argumentów racjonalnych, nie odwołując się do rozumu czy wiedzy naukowej, która jest dostępna. Każdy może po nią sięgnąć i zapoznać się z nią w sposób niezideologizowany.

Teraz bardziej szczegółowe uwagi do posła Piontkowskiego. Dlaczego ten projekt złożyliśmy, skoro był niedawno procedowany? Panie pośle, dlatego że w debacie nad projektem o świadomym rodzicielstwie bardzo wielu posłów i posłanek z Platformy Obywatelskiej mówiło, że gdyby w tym projekcie nie było mowy o aborcji, a była mowa o edukacji seksualnej, to by go poparli. I to właśnie m.in. był powód, bo właśnie Platforma Obywatelska wielokrotnie w taki sposób się wypowiadała. Mamy nawet zapisane w projekcie ustawy, którzy posłowie to mówili. Wiem, że też pani minister Kozłowska-Rajewicz tak deklarowała. Rozumiem, że słowa, które padają w Sejmie, mają jakąś wagę. Skoro mówiliście, że gdyby to był projekt dotyczący edukacji seksualnej, to byście go poparli, więc zobligowało to nas do tego, żeby spróbować wreszcie coś w tej sferze zmienić.

Padają tu wiele sprzecznych wypowiedzi, może nie będę się tak szczegółowo do wszystkich odnosiła. Z jednej strony mówicie państwo, że to nie wiedza szkodzi, tylko brak norm, co powoduje te niechciane cięższe, jakieś sytuacje na dyskotekach itp., a jednocześnie chwalicie obecny stan prawny. Ale jeżeli on jest taki dobry, to dlaczego tych norm nie wyrobił, dlaczego młodzież nie zna tych norm? Skoro ten program edukacji jest taki znakomity, dlaczego nie działa? Co roku 15 tys. cięż wśród nastolatek, to pokazuje...

**Poseł Marzena Wróbel (SP):**

Proszę sprawdzić, ile jest w Wielkiej Brytanii albo w Szwecji, tam, gdzie jest realizowana edukacja typu B. Proszę nie wprowadzać słuchaczy w błąd.

**Poseł Wanda Nowicka (niez.) – spoza składu Komisji:**

Podkreślam sprzeczność w tych wypowiedziach. Proszę się zdecydować, czy mamy w końcu dobry program, czy zły program. Z mojego punktu widzenia naprawdę jest bardzo źle, że co roku zachodzi w cięż ponad 15 tys. dziewczynek. Myślę, że nas, posłów, to do czegoś obliguje, do jakiejś odpowiedzialności, po to tutaj zostaliśmy wybrani.

Pan przewodniczący wspominał o podręczniku, o książce Światowej Organizacji Zdrowia. Proszę państwa, rozumiem, że wszyscy mamy jakieś przekonania, ale jeżeli jest pewna publikacja, która została wypracowana przez instytucje międzynarodowe przy udziale ekspertów całego świata, którzy znają ten problem od podszewki, to zasługuje na troszkę więcej zaufania a mniej ideologii.

Padła tu bardzo zabawna uwaga ze strony pana reprezentującego Ordo Iuris o niekonstytucyjności naszego projektu, bo mamy się kierować bezstronnością. Przypominam, że to właśnie ta organizacja, jak wiadomo, kieruje się wyłącznie jednym światopoglądem, co ma zapisane w swojej misji. I zarzucanie ideologii komuś, kto propaguje obiektywną wiedzę naukową, przez organizację, która w misji ma działanie na rzecz tradycyjnych wartości, jest co najmniej nieuprawnione.

Tu jeszcze padło takie pytanie, po co nam w tym projekcie Policja? Jeżeli chodzi o włączenie Policji w edukację młodzieży, głównie chodzi o przeciwdziałanie przemoc seksualnej i pedofilii. Po to, żeby właśnie dzięki kontaktom ze służbami młodzi uczniowie mogli uzyskać wiedzę co zrobić, jeżeli staną się ofiarą złego dotyku. W jaki sposób nie dopuścić do najgorszego, a jeżeli to najgorsze się stanie, gdzie szukać pomocy. Po to właśnie jest Policja, bo chyba w ogóle po to jest Policja w Polsce.

**Poseł Sławomir Kłosowski (PiS):**

Panie przewodniczący, bardzo proszę, żeby wnioskodawca konkludował, bo to wszystko już wiemy, te argumenty powtarzane są kilka razy. Pani poseł nas tutaj bezpodstawnie ruga. Bardzo proszę, żeby pani poseł przeszła do konkluzji. Rozumiem, że to jest była koleżanka partyjna, ale bardzo proszę.

**Przewodniczący poseł Piotr Bauć (TR):**

Panie przewodniczący, to jest prawo posła wnioskodawcy.

**Poseł Marzena Wróbel (SP):**

Więcej dyscypliny intelektualnej, my mamy też inne zajęcia.

**Posel Sławomir Kłosowski (PiS):**

Więcej kultury, pani poseł.

**Przewodniczący poseł Piotr Bauć (TR):**

Przerywam tę dyskusję i bardzo proszę kontynuować. Pani marszałek.

**Posel Wanda Nowicka (niez.) – spoza składu Komisji:**

Akurat pani ma najmniejszy tytuł do tego, żeby się odwoływać do dyscypliny intelektualnej.

Jednak wracając do pytań państwa, padały tutaj rozmaite aberracyjne twierdzenia dotyczące ideologii gender jako strasznego zagrożenia. Chciałabym państwu powiedzieć, bo nie wiem, czy o tym wiecie, że gender equality, czyli równość ze względu na płeć jest jednym z fundamentów Unii Europejskiej i właściwie wszystkie programy finansowe, które Unia Europejska finansuje, muszą respektować zasadę gender mainstreamingu, czyli równości ze względu na płeć. I warto by się przyjrzeć wszystkim tym instytucjom o charakterze religijnym, które czerpią korzyści z funduszy unijnych, czy one właśnie respektują założenia unijne, biorąc pieniądze od Unii, która wymaga zasady gender mainstreamingu i równości ze względu na płeć. Czy one rzeczywiście w tych swoich programach to respektują, bo jeżeli biorą pieniądze od Unii, a takich organizacji i instytucji jest bardzo wiele, to trzeba to zmonitorować, jak to wygląda. Czy w związku z tym organizacje katolickie na przykład nie biorą pieniędzy od Unii, która promuje gender. Ale to temat na inną dyskusję.

Proszę państwa, może jeszcze wspomnę o seksualizacji dzieci. To jest w ogóle jakiś ukuty termin. Jeżeli mówimy o seksualizacji dzieci, to myślę, że trzeba by się przyglądać, jak dzieci są seksualizowane przez rozmaitych pedofilów, zwłaszcza teraz, którzy w tej chwili szczególnie są bardzo widoczni. Kiedy mówimy o seksualizacji, to trzeba mieć na myśli to, co się dzieje, że dzieci tak wcześnie są ofiarami przemocy seksualnej i pedofilii. W takim kontekście trzeba mówić o seksualizacji. Mam nadzieję, że przynajmniej w tej sprawie moglibyśmy się zgodzić.

Proszę państwa, mimo wszystko chciałabym wierzyć, że rozum a nie emocje zwyciężą i że państwo zdecydują się przynajmniej na to, żeby ta dyskusja nad projektem mogła odbyć się już w szczegółach. Jak już wcześniej deklarowałam, jestem otwarta na poprawki. Dziękuję, panie przewodniczący.

**Przewodniczący poseł Piotr Bauć (TR):**

Dziękuję bardzo. I pan wnioskodawca, pan poseł Marek Poznański.

**Posel Marek Poznański (TR):**

Szanowni państwo, Wysoka Komisjo, pojawiło się wiele pytań odnośnie do błędów jednego i drugiego projektu. Uważam, iż Komisja i eksperci są po to, żeby te błędy poprawić, wykorzystać zwłaszcza doświadczenie posłów i tych właśnie ekspertów.

Odnośnie do pytań, które były zwarte w stanowisku pana posła Piontkowskiego, stanowisku Klubu PiS i posłanki Wróbel to myślę, że wystąpienie pani z organizacji Ponton będzie najlepszą odpowiedzią na pytania zawarte w wystąpieniach tych posłów. Dziękuję.

**Przewodniczący poseł Piotr Bauć (TR):**

Dziękuję bardzo. Zamykam dyskusję. Stwierdzam zakończenie pierwszego czytania projektów ustawy z druków nr 1298 i 1246. Stwierdzam, że nie zgłoszono wniosku o przeprowadzenie wysłuchania publicznego. Były złożone dwa wnioski, przy czym jeden wniosek przez dwoje posłów, przez panią poseł Wróbel i pana posła Piontkowskiego o odrzucenie oraz wniosek pani poseł Łybackiej o dalsze procedowanie w podkomisji. Zaczniemy od głosowania nad wnioskiem o odrzucenie projektu ustaw.

Przystępujemy do głosowania wniosku o odrzucenie projektu ustawy z druku nr 1298.

Kto z posłów jest za wnioskiem o odrzucenie projektu z druku nr 1298? Kto jest przeciw? Kto się wstrzymał? Bardzo proszę o wynik.

**Sekretarz Komisji:**

Za 17 głosów, 4 przeciw, nikt się nie wstrzymał.

**Przewodniczący poseł Piotr Bauć (TR):**

Stwierdzam, że Komisja przyjęła wniosek o odrzucenie projektu ustawy z druku nr 1298.

Poddaję pod głosowanie wniosek o odrzucenie projektu ustawy z druku nr 1246.

Kto z posłów jest za wnioskiem o odrzucenie projektu ustawy z druk nr 1246? Dziękuję. Kto jest przeciw? Kto się wstrzymał?

**Sekretarz Komisji:**

Za 17 głosów, 4 przeciw, 0 wstrzymujących się.

**Przewodniczący poseł Piotr Bauć (TR):**

Stwierdzam, że Komisja przyjęła wniosek o odrzucenie projektu ustawy z druku nr 1246.

Bardzo proszę o kandydata na posła sprawozdawcę.

**Poseł Domicela Kopaczewska (PO):**

Proponuję zarówno do pierwszego jak i do drugiego projektu pana przewodniczącego Komisji.

**Przewodniczący poseł Piotr Bauć (TR):**

Dlaczego?

**Poseł Domicela Kopaczewska (PO):**

Jak to dlaczego? A dlaczego nie?

**Przewodniczący poseł Piotr Bauć (TR):**

Dobrze, wyrażam zgodę. Nie słyszę głosów sprzeciwu. Komisja wybrała jako posła sprawozdawcę pana posła Piotra Baucia. Na tym porządek dzienny posiedzenia został wyczerpany. Zamykam posiedzenie Komisji.